Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 280. — ROK XXXIII.

SOBOTA

4. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Czyżby nowy „koncert europejski“?

POGŁOSKI NA TEMAT WSPÓŁPRACY CZTERECH MOCARSTW.

W związku z bliskim terminem Rady Ligi Narodów (6 grudnia) i zjazdem dyplomatów z tej okazji w Genewie, powstają pogłoski o nowem rzekomo ugrupowaniu międzynarodowem Europy. Pogłoski te zapowiadają zbliżenie pojedyńczych mocarstw Europy między sobą, z czego w niedługim czasie ma wyniknąć ścisła ich współpraca.

I tak zapowiadano naprzód, że ma nastąpić spotkanie Brianda i Mussoliniego celem wyrównania tych konfliktów, które wstrząsnęły niedawno przyjacielskim stosunkiem dwóch krajów łacińskich. Potem dowiedzieliśmy się, że jadąc do Genewy, zatrzyma się w Paryżu Chamberlain dla odbycia konferencji z Briandem i Poincaré'm i że przy tej sposobności ma zaofiarować Paryżowi swoje pośrednictwo w załagodzeniu konfliktu z Włochami. Równocześnie rozeszła się pogłoska o przygotowaniu traktatu arbitrażowego między Rzeszą niemiecką a Włochami i zamierzonem spotkaniu Stresemanna z Mussolinim. Uwieńczeniem wreszcie tych wszystkich pogłosek jest telegram (zamieszczony wczoraj w naszem piśmie) z doniesieniem, **jakoby w niedługim czasie miała nastąpić konferencja ministrów czterech państw: Anglji, Francji, Włoch i Niemiec;** z komentarzy, które dodano do tej wiadomości, wynika, że konferencja miałaby za cel „dokończenie dzieła Locarna“, — a więc usunięcie istniejących między czterema państwami różnic i zagwarantowania ścisłej ich współpracy na terenie międzynarodowym.

„Temps“ paryski, mający zawsze dobre informacje z francuskich kół rządowych, przestrzega przed wysuwaniem daleko idących wniosków z tych pogłosek. Rumor, który one wywołują w Europie, przypisuje „manewrom pewnych kół, które mają na oku specjalne swoje cele“.

A jednak, rozprawiwszy się w ten sposób z daleko idącymi wnioskami, oświadcza w końcu:

„Myśl współpracy czynnej i trwałej między Francją, W. Brytanją, Italją i Niemcami dla utrzymana i konsolidacji jest ideą wielką... **Chodzi tylko o to, jak ona może być praktycznie zrealizowaną**“.

I po części wbrew zajętemu wyżej stanowisku przyznaje:

„Jest możliwem (!), że się w danym (!) momencie uważa, iż spotkanie się Brianda, Chamberlaina, Mussoliniego i Stresemanna może rozprószyć nieporozumienia“...

Daje do myślenia to oględne stanowisko dziennika, który wobec znanej różnicy poglądów u Brianda i Poincare'go na rozwój stosunków francusko-niemieckich brał stronę zawsze Poincaré'go. Przestrzega wprawdzie przed wyciąganiem pospiesznych i daleko idących wniosków z kursujących pogłosek, — do ostatniego swojego przypuszczenia („Jest możliwem“...) dodaje nawet zastrzeżenie:

„lecz to nie jest jeszcze pewnem“,

cały jednak jego długi wywód robi **wrażenie jak gdyby opuszczania dotąd zajmowanego stanowiska w sprawie równouprawnienia Niemiec do odgrywania aktywnej roli w świecie europejskiej polityki.**

Sądzimy wypadki realnie! Kto obserwuje rozwój polityki europejskiej w ostatnich dwóch latach, musi przyznać, że ten rozwój postąpił daleko. Mimo, że Niemcy nie spełniły dotąd warunków nałożonych na nie przez traktat wersalski (raport komisji Walsha o rozbrojeniu Niemiec), weszły już na grunt genewski, a przez stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów zostały w gruncie rzeczy zrównane w prawach z innemi mocarstwami. Po tym wypadku, który stanowi dzisiejszy wypadek i etap w polityce europejskiej, który zresztą dla interesów Polski nie zapowiada pomyślnych horoskopów, — cóż jeszcze może przyjść? Jeśli rysujący się obecnie „koncert europejski“ czterech mocarstw nie rozbije się o jakąś nieprzewidzianą trudność (a nie brak ich dzisiaj zwłaszcza w nastrojach pewnej części społeczeństwa francuskiego), to sprawa postępować będzie naprzód, porozumienie Europy z Niemcami będzie coraz ściślejsze. Bo przecież tymczasowość stosunków, która dziś jest, nie może trwać!

Gdyby się te przewidywania sprawdziły (a mają one — ośmielimy się powiedzieć — 90% prawdopodobieństwa), to Polska znalazłaby się wobec zupełnie zmienionej dla siebie sytuacji międzynarodowej. Sojusz z Francją zostałby, mimo swej mocy prawnej, właściwie zniweczony, a wyrazistości nabrałby znak zapytania postawiony nad naszemi granicami zachodniemi w Locarno.

Rzecz znamienna, że w takiej ważnej chwili, minister spraw zagranicznych unika kontaktu z przedstawicielami parlamentu... **Opinja kraju chce wiedzieć,** czy rząd zdaje sobie sprawę z przemian międzynarodowych i z niebezpieczeństw, które dla Polski z nich wynikają, — chce się dowiedzieć, **czy rząd ma wogóle jakieś wytyczne w swojej polityce zagranicznej?** P. Skrzyński robił „politykę europejską“! Jakąż jednak chce uprawiać p. Zaleski?

W. Z.

Episkopat o poważnej sytuacji społeczeństwa i Kościoła

Uzupełniając wczorajsze doniesienia o rezultatach konferencji Księży Biskupów w Warszawie, podajemy dziś oficjalny komunikat o konferencji w dosłownem brzmieniu:

„Przedmiotem narad i uchwał zebrania Księży Biskupów w dniach 30 listopada i 1 grudnia b. r. była bardzo poważna sytuacja społeczeństwa i Kościoła.

Dzięki wzrastającemu zanikowi praworządności rośnie komunizm i zagraża przyszłości Polski, kiedy równocześnie na ostoję wszelkiego zdrowego ustroju, Kościół katolicki, walą się gromy.

Prasa antykatolicka tak wzrosła, że w samej stolicy powstają **aż dwa nowe dzienniki ze zdecydowanie wrogą Kościołowi tendencją, gloryfikując np. rząd meksykański,** albo uderzając na wpływ Kościoła w publicznem wychowaniu, albo **plugawiąc najświętsze rzeczy ohydnymi utworami.** Wszystkie te dzienniki uchodzą za takie, które są popierane przez sfery oficjalne.

Zmysł publiczny moralny jest obrażany **bezkarnością wobec przedstawień publicznych,** które urągają wszelkiej przyzwoitości, a cynizmem rozwiązłym zatruwają dusze młodego pokolenia.

Sekciarstwo doznaje opieki ze strony pewnych czynników ze szkodą dla katolicyzmu i depce istniejące prawa, a **nieraz bezkarnie chwyta się publicznego gwałtu.**

Mimo konkordatu nieuregulowane dotąd stosunki pomiędzy Kościołem a władzami, odbijają się na wewnętrznym ustroju fatalnie.

Przy tem wszystkiem **przygotowuje się ustawa małżeńska, która Kościołowi i społeczeństwu daje powód do najpoważniejszych obaw** o przyszłość chrześcijańskiej rodziny w Polsce.

Wszystkie te względy spowodowały cały szereg decyzyj konferencji Księży Biskupów, zmierzających do obrony praw Kościoła chrześcijańskiego, charakteru rodziny, jak i publicznej moralności“.

Prace komisji budżetowej.

W poniedziałek debaty nad budżetem min. Komunikacji.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji budżetowej omawiano

budżet ministerjum reform rolnych

przy udziale min. **Staniewicza,** oraz prof. Bujaka, prezesa Rady nadzorczej Banku Rolnego.

Referent poseł **Poniatowski** położył szczególny nacisk na **rozszerzenie wymierzań parcelacyjnych,** na co pozwala rozwinięty aparat techniczny, na duży **zasób ziemi pozostający w rękach min. reform rolnych,** oraz możliwość wywierania **presji na zwiększenie parcelacji prywatnych.** Ustawowe kredyty ułatwiające parcelację, powinny być **zwiększone.**

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, albowiem referat ministerjum komunikacji **nie jest jeszcze gotów.** W poniedziałek również zaczną się obrady nad budżetem **min. przemysłu i handlu oraz min. poczt i telegrafów.** Komisja morska przydzieliła referat o nowelizacji ustawy o komitecie floty narodowej pos. Batorowi (ZLN.).

22 i pół miljona na akcję budowlaną.

Warszawa. (Telef. wł.) W miarę wpływania funduszów finansowych **z podatków od lokali i niezabudowanych placów,** rząd stara się przychodzić **z pomocą finansową celem polepszenia stanu budownictwa prywatnego.** Stan wpływów przedstawia się **najgorzej w Warszawie.** Do 1 listopada wpłynęło **14.143 tys. zł.,** z tego wyasygnowano na akcję budowlaną **14.400 tys. zł.**

Stosownie do ustawy na obniżenie stopy procentowej zarezerwowano 3600 tys. zł., nadto Bankowi Gospodarstwa **przyznano 3 i pół milj. zł.** Ogółem wydano na tę akcję **22 i pół miljona złotych.**

Nincicz przyjeżdża do Polski.

Białogród. (PAT.). „Polityka“ dowiaduje się, że jugosłowiański minister spraw zagranicznych **dr. Nincicz** wyjedzie, o ile nie nastąpią nieprzewidziane wypadki, w drugiej **połowie grudnia do Warszawy.** Podróży przypisuje dziennik **wielkie znaczenie polityczne, ponieważ w Polsce przygotowują się ważne wypadki w polityce wewnętrznej i zagranicznej.** Sądzą, że Nincicz przez swoją **podróż do Warszawy, wejdzie w oficjalny kontakt z państwami bałtyckiemi,** które zostały uznane przez Jugosławję dopiero we wrześniu w Genewie. Urzędowo przyznają, że dr. Nincicz zamierza wyjechać do Warszawy, oświadczają jednak, że idzie tu tylko o akt grzeczności bez większych podkładów politycznych.

Przeniesienia i nominacje.

Warszawa. (Telef. wł.) Starostą w Będzinie został nominowany p. **Józef Olpiński,** starosta radomski p. **Stanisław Sarmata** został przeniesiony do Rohatyna na to stanowisko.

Komisja morska.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja morska zastanawiała się nad sprawami nowelizacji ustawy o **komitecie floty narodowej.** Referat w tej sprawie przydzielono pos. **Batorowi** (ZLN.) z tem, aby referat mógł być przygotowany przed Bożem Narodzeniem. Pos. Hausner (PPS.) postawił wniosek o zwrócenie się do ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą o przygotowanie na następne posiedzenie komisji **sprawozdania o planie budżetowym polskiej floty handlowej. Wniosek ten został przyjęty.**

Warszawa. (Telef. wł.) Termin uroczystego poświęcenia nowonabytych przez rząd polski statków handlowych, został definitywnie wyznaczony na 15 b. m. W imieniu rządu uda się **na uroczystość** poświęcenia minister przemysłu i **handlu,** inż. **Kwiatkowski.**

———ooo———

Warszawa. (Telef. wł.) Minister skarbu podpisał nowy statut **organizacyjny monopolu spirytusowego.**

O czem piszą inni?...

Przeszłość polityczna a karjera w wolnej Polsce.

„Robotnik“ stanął na stanowisku, że p. min. sprawiedliwości nie powinien był obrażać się za przypomnienie mu, że był obecnym przy odsłonięciu pomnika Katarzyny w Wilnie. Natomiast „Kur. Poranny“ stanął po stronie p. Meysztowicza twierdząc, że

„Kniaź Światopełk Mirskij doprowadził go niegdyś nikczemnem wymuszeniem do tragicznego wyboru pomiędzy obecnością przy pomniku Katarzyny, a ostatecznem zdławieniem polskości na Litwie“.

Przypuśćmy, że to istotnie tak było. Jeżeli jednak nie jest ujmą ani przeszkodą w karjerze politycznej nawet udział w uroczystości odsłonięcia pomnika burzycielki Polski, to dlaczego odmawia się prawa do pracy dla Polski tym, którzy służyli w armjach państw zaborczych, ale nie asystowali nigdy z własnej woli przy odsłanianiu pomników rozbiorców, nie wstydzili się nigdy swej narodowości? Dlaczego p. Meysztowicz może być ministrem sprawiedliwości, natomiast b. generałowie austrjaccy są przedmiotem ataków i napaści pism „sanacji moralnej“?

Sprawa zniżek kolejowych na Kongres P. S. L.

„Piast“ podkreśla w ostatnim numerze, że na porządku dziennym Kongresu PSL. „znajdowała się sprawa prac nad młodzieżą, zwiedzanie zabytków miasta Krakowa, wycieczka do Wieliczki i do wzorowych gospodarstw. Na tej podstawie udzieliła Dyrekcja kolei państwowej w Krakowie, na prośbę Komitetu kongresowego, 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej“.

W ostatniej chwili zniżkę cofnięto, chociaż korzystały ze zniżek nawet czysto polityczne manifestacje i zjazdy. W ub. niedzielę uruchomiono na Śląsku kilkanaście specjalnych pociągów, by zwieźć jak najwięcej ludzi do Katowic na partyjną manifestacje Związku Powstańców.

Inny rodzaj „oszczędności“ to redukcje urzędników. „Dziennik Wileński“ obliczał przed paru dniami:

„Z pośród **zredukowanych 750 urzędników**, przynajmniej **połowa uzyskała emeryturę**, a zatem w przybliżeniu 375 i to około 4000 zł. rocznie każdy, czyli razem około 1,500.000 zł. rocznie wypłaty ze skarbu Państwa. Dopiero druga połowa zredukowanych to personal kancelaryjny, który praw emerytalnych jeszcze nie nabył“.

Miejsce wykwalifikowanych urzędników w pełni sił zajmują niedoświadczeni, niewyrobieni. Państwo traci na tej zamianie podwójnie.

Prof. Komarnicki o uchylaniu dekretów

W „Kurjerze Warszawskim“ interpretuje prof. Komarnicki postanowienia Konstytucji o uchylaniu dekretów. Sejm może jego zdaniem uchylić dekret po wniesieniu go przez rząd zwykłą uchwałą. Ale i przed złożeniem dekretu przez rząd sejmowi może być dekret uchylony, mianowicie w drodze ustawodawczej.

„Wszelka ustawa, prócz konstytucyjnej, może być przez Sejm i Senat w zwykłej drodze ustawodawczej uchylona; stosuje się to zatem a fortiori **do dekretów. Nie mogą one mieć mocy wyższej od ustaw, uchwalonych przez parlament.** Dekrety powstają na mocy delegacji władzy ustawodawczej; władza delegowana, jest to władza podporządkowana i ograniczona. Ograniczona jest ta władza do zakresu delegacji, którego przekroczyć jej nie wolno, podporządkowana zaś jest woli władzy udzielającej delegacji“.

Możność uchylenia dekretów jest zgóry przewidziana. Nie są więc one ostatecznemi normami ustawowemi, mogą zatem być uchylone nietylko przez ustawę.

Najbliższe konsystorze i nominacje kardynalskie.

Według oficjalnej wiadomości, podanej w „Osservatore Romano“, ustalono już terminy najbliższych konsystorzów papieskich; mianowicie konsystorz tajny odbędzie się dnia 20 grudnia, a publiczny dnia 23 grudnia.

Nominacje kardynalskie, które się na tych konsystorzach dokonają, będą ogłoszone w ostatniej chwili. Korespondent rzymski „Germanii“ donosi, że w kołach watykańskich wymienia się arcyb. z Malines, prymasa Belgji Mgr. Roy, — Nuncjusza z Lizbony Mgr. Nicotra, — i majordoma Papieskiego Mgr. Sanz de Samper, jako tych, którzy mają otrzymać kardynalską purpurę.

Następcą Mgr. Sanz de Samper ma być „maestro di camera“ Mgr. Caccio Dominioni.

Szkolnictwo polskie w Małopolsce wschodniej.

Stosunek szkoły powszechnej do średniej.

Nasz lwowski korespondent pisze nam:

Społeczeństwo nasze kresowe czuwa nad stanem szkół polskich i na wieść, że wielu szkółkom polskim na kresach naszych grozi zamknięcie, urządziło duży wiec na podwórzu Ratusza lwowskiego, aby przeciw zwijaniu tych szkół zaprotestować. Przewodniczył Dr. Stahl (Zw. L. N.), referowali senator Kaniowski i prof. Blaike (Piast), przemawiał nadto **senator Thullie (Ch. D.). Czujność społeczeństwa w takich sprawach jest zrozumiała, na szczęście jednak niebezpieczeństwa, o jakiem była mowa, niema.**

Informowałem się w tych sprawach u źródła w Kuratorjum lwowskiem. Z przyjemnością **stwierdzam, że ani osławiony minister p. Sujkowski, ani pp. Bartel-Gayczak, nie zwinęli i nie nakazywali zwinąć żadnej szkoły polskiej w Małopolsce wschod.** Zwinięto ich przeszło 20 za czasów ś. p. Sobińskiego, i to z jego własnej inicjatywy, gdyż w tych szkółkach liczba dzieci polskich była znikomo małą i nikt specjalnie o utrzymanie tych szkółek się nie starał.

Ale wydało ministerstwo polecenie, aby stosownie do obowiązującej ustawy, jak się zdaje z r. 1922, iż ma być w szkółce polskiej przynajmniej 40 dzieci. Kuratorjum zbadało stan i liczbę dzieci po szkółkach i zdało ministerstwu sprawozdanie. Pośrednio zatem mogłoby grozić niektórym tym szkołom zwinięcie, ale zarówno Kuratorjum lwowskie, jak ministerstwo zdają sobie sprawę z całego stanu rzeczy i z pewnością kroków nieobliczalnych nie przedsięwezmą. Przemówienie zresztą ostatnie ministra Bartla, zdaje się, należy w tym duchu rozumieć. Społeczeństwo jednak nie przestanie nadal sprawy tej bacznie śledzić.

Ale inna jeszcze sprawa bardzo gorąco zajmuje koła, zajmujące się naszem szkolnictwem: **stosunek mianowicie siedmioklasowej szkoły powszechnej do gimnazjum.** Wprowadzono u nas, może trochę zawcześnie, szkołę siedmioklasową powszechną, i szkoła ta, jak świeżo podaje minister Bartel, musi przechodzić przez liceum lub gimnazjum. Dzienniki nie podają komentarza, jak te słowa ministra należy tłumaczyć. Ale nie można wykluczać, że **idzie tu o oderwanie trzech pierwszych klas od ośmioklasowego gimnazjum,** czego się nauczycielstwo szkół średnich niesłychanie obawia.

Nauczycielstwo szkół średnich obawia się słusznie, że jeśli z naszych szkół powszechnych musi się przyjmować bez wszelkiego egzaminu wstępnego, czy choćby dodatkowego, na podstawie wyłącznie świadectwa otrzymanego w szkole powszechnej, do odnośnej klasy gimnazjum, to musi to w konsekwencji spowodować dalsze obniżenie poziomu nauki w szkołach gimnazjalnych. To nie jest grymas polityczny czy społeczny, to jest czysto objektywne ocenianie naszych stosunków. Nauczycielstwo szkół średnich ma tu jedynie dobro szkoły średniej i dobro nauki na względzie, zupełnie mu jest obcą myśl jakiejś walki z nauczycielstwem szkół powszechnych. Nasza szkoła powszechna pracuje w warunkach ciężkich, dlatego nauczycielstwo tej szkoły może żadnej winy nie ponosi, iż absolwent 6, 7 klasy szkoły powszechnej gdzieś w miasteczku, a może i na wsi, co do wiadomości nabytych i co do rozwoju umysłowego nie dorównywa uczniowi 2, 3 klasy gimnazjalnej. Dlatego dyrektorowie gimnazjów lwowskich w czasie pogrzebu ś. p. kuratora Sobińskiego, gdy wiceminister Gayczak bawił we Lwowie, zwrócili się do niego z usilną prośbą, aby stał na straży nauki w gimnazjach. P. Gayczak okazał zrozumienie dla tego postulatu.

Może tu właśnie leży tajemnicza przyczyna rozbieżności między p. ministrem Bartlem a jego zastępcą p. Gayczakiem, a następnie dymisji tego ostatniego. To co dzienniki pisały o powodach nagłego ustąpienia p. Gayczaka, wydaje się plotkarstwem. Rzecz oczywista, minister musi mieć prawo dobierania sobie ludzi, ewentualnie zwalniania ich, jeśli ministrowi nie chcieliby iść na rękę. **Czy jednak p. Gayczaka nie sam p. Bartel powołał na wiceministra?**

W każdym razie sprawa stosunku 3 wyższych klas szkoły powszechnej do 3 niższych klas gimnazjalnych, jest jednym z ważnych zagadnień w naszem szkolnictwie. Jeśli p. Gayczak zajmował w tym względzie stanowisko zgodne z memorjałem lwowskich dyrektorów gimnazjalnych i jeśli z tego stanowiska zejść nie chciał i raczej godził się na dymisję, to świadczyłoby to dobrze o przekonaniach p. Gayczaka. Niezależnie jednak od sprawy dymisji p. Gayczaka problem, o którym mowa, istnieje, a p. minister Bartel w takiej sprawie winienby spokojnie wysłuchać opinji dyrektorów szkół średnich. Nikt nie jest specjalistą we wszystkiem. Dyrektorzy lwowscy są poważnem ciałem i ich opinja zbiorowa winna mieć należytą wagę także w oczach p. ministra Bartla, który wie doskonale, jak żalą się profesorowie szkół wyższych na słabe stosunkowo przygotowanie naukowe absolwentów gimnazjów. Nie można iść na dalsze obniżanie poziomu nauki w gimnazjach!

Ch. D.

Terror antypolski na Litwie.

Walka o prywatne szkolnictwo polskie. — Podejrzenia szowinistów litewskich.

Na Litwie znowu szaleją żywioły antypolskie. Odbywają się wiece i manifestacje pod hasłem nieubłaganej walki z Polską.

Główny jednak atak szowinizmu litewskiego skierowany jest na rząd kowieński. Władzę dzierży obecnie koalicja ludowcowo-socjalistyczna. Stronnictwo chrześcijańsko-demokratyczne, które dawniej rządziło wszechwładnie, poniosło w ostatnich wyborach klęskę. Rządzące obecnie stronnictwa stoją, podobnie jak „krikszczjoni“, na stanowisku walki z Polską o „litewskie“ Wilno. W stosunkach między **Kownem a Warszawą nie zaszła żadna zmiana. Ale** złagodzony został nieco dawny ostry **kurs** wobec mniejszości polskiej. Nie rozporządzając silną większością parlamentarną, **musi się rząd liczyć z blokiem mniejszości narodowych.** A w bloku tym decydującą rolę odgrywają **czterej posłowie polscy.** Zaraz po wyborze nowego prezydenta Litwy, ludowca Griniusa, przedłożyła frakcja polska rządowi kowieńskiemu szereg postulatów. Między innemi żądali Polacy, by **pozwolono na otwieranie polskich szkół prywatnych,** asygnowania odpowiednich sum na szkolnictwo polskie, a przedewszystkiem dostosowania liczby szkół polskich do cyfry ludności polskiej. Wyniki wyborów do parlamentów pozwalają przypuszczać, że **Polacy stanowią mniejwięcej dziesiątą część ludności Litwy;** powinni zatem otrzymać kilkaset szkół.

Nowy rząd litewski **zaczął udzielać pozwoleń na zakładanie szkół polskich.** Wywołało to burzę wściekłości wśród litewskich nacjonalistów. „Krikszczjoni“ i t. zw. „narodowcy“ w interpelacji sejmowej zarzucili ministrowi oświaty ni mniej ni więcej, tylko polonizowanie (!) Litwy.

Jak bezpodstawnym i perfidnym jest taki zarzut, świadczy wywiad min. oświaty Czepińskasa, jaki się ukazał na łamach urzędowej „Lietuwy“. Minister wykazał, że przy przejęciu ministerstwa, zastał 24 szkoły polskie, utrzymywane na koszt rządu. Od tego czasu założono 57 szkół polskich. Wszystkie te szkoły są zatwierdzane z tym warunkiem, że utrzymanie ich wezmą na siebie prywatne polskie organizacje. Wszystkich szkół jest na Litwie około półtrzecia tysiąca. Szkoły polskie stanowią zatem zaledwie jakieś trzy procent ogólnej liczby.

Mimo to prawica litewska nie przestała oskarżać rządu o „polonizowanie“ Litwy. W Kownie odbyły się w dniu 21 ub. miesiąca burzliwe demonstracje studentów przeciw rządowi, pojawiły się odezwy, wzywające do walki z organizacjami polskiemi. Każde nowe stowarzyszenie polskie, każda bibljoteka lub szkoła polska wywołuje wybuchy wściekłości. W Olicie rozlepiono w ub. miesiącu odezwę, ostrzegającą patrjotów litewskich przed przygotowaniami zbiegłych do Polski obywateli ziemskich i **zarzucającą Polakom, mieszkającym na Litwie usiłowanie stworzenia „gniazd peowiackich“,** przygotowywanie powstania i t. p.

Agitacja ta skutkuje. Mnożą się akty gwałtu na bezbronnej ludności polskiej, a wśród stronnictw rządowych, zagrożonych utratą popularności w podburzanych przez fanatycznych „krikszczjonów“ masach ludności ujawnia się skłonność do cofania i redukowania obietnic danych Polakom.

Mimo wszystko jednak ten terror antypolski przestanie kiedyś skutkować. Stronnictwa centrowo-lewicowe oswoją się z czasem z zarzutem „polonizacji“ Litwy, a nieubłagane konieczności życiowe zmuszą w końcu nawet najbardziej nieprzejednanych szowinistów do uznania konieczności nawiązania z Polską stosunków gospodarczych i kulturalnych.

—o0o—

Znaczące ostrzeżenie masońskie.

Na wystawę obrazów w Toronto w Kanadzie nadesłało Kollegium wyższych studjów teologicznych dla nawróconych na katolicyzm b. duchownych anglikańskich „Beda“ w Rzymie, cenny miniaturowy portret Papieża XI, ceniony na 1000 dolarów. Loża masońska tamtejsza „King George Orange-Loge“ zgłosiła gwałtowny protest przeciw umieszczaniu portretu tego na wystawie, jako niesłychanej prowokacji względem związku „Loży Orange“ i zwróciła się do przewodniczącego komitetu wystawy, Mr. John G. Kent, żądając od niego, aby do wystawienia portretu Papieża nie dopuścił, gdyż „Loża Orange“ **z góry odsuwa wszelką odpowiedzialność „za pożar, który w takim razie może tam wybuchnąć!“** Oto przykład terroru“, jaki sekta usiłuje roztaczać w świecie, by nimbusem takiego postrachu otoczyć „groźne swe imię“.

O. R. I.

O nagrodę literacką m. Krakowa.

Powoli Polska zaczyna rozumieć doniosłość literatury w pracy około wspólnego narodowego warsztatu. Symbolem tego zrozumienia i opieki państwa nad literaturą są nagrody pieniężne, udzielane literatom, mające jednak większe znaczenie moralne od materjalnego. Istnieje nagroda państwowa, udzielana przez ministerstwo oświaty (ostatnio przyznana Makuszyńskiemu), prócz tego szereg większych miast z stolicą na czele, ufundował w ramach swoich budżetów doroczną nagrodę literacką. Miastami temi są: Warszawa, Łódź, Poznań i Lwów.

Dziwnem się musi wydać, że w szeregu tych miast **brak Krakowa.** A przecież **gród nasz, siedlisko tylu znakomitych mężów literatury, posiadający tak bogatą tradycję literacką — musi zaznaczyć w konkretny sposób swój związek z literaturą,** wyzierającą z każdego historycznego **kąta** naszego miasta. Przecież mimo wszystko co się mówi, **ruch literacki nie ostygł w naszem mieście. Trzeba mu tylko pomóc, aby wydźwignął się i zabłysnął wspaniale, jak błyszczał za czasów „Młodej Polski“ i Wyspiańskiego.** Tu przecież od czasów Rydla i Żuławskiego, t. j. od lat wielkiej wojny, muza nie umilkła wśród szczęku oręża, ale dawała niejednokrotnie swój mocny i znakomity wyraz. A oto czyż Kraków nie przodował w najnowszych poczynaniach literackich młodego pokolenia? Kraków jest centrem, w którym rośnie najszlachetniejsze ucieleśnienie **dramatu Rostworowskiego** i tutaj wyszedł na światło dzienne blask **odrodzenia Teatru** przez poczynania **Zegadłowicza** (Wadowice) i **Witkiewicza St. I.** (Zakopane). Kraków poza szlachetną, bezpośrednią liryką **(Waśkowski),** skupia w sobie nadto promienie od **sztuki podhalańskiej** (Orkan) i czynnej **grupy beskidzkiej** (Czartak). Czyż nie w Krakowie był najżywszy ruch między młodymi i powstała z niego spuścizna bojowa? **Czyż miasto nasze nie reprezentuje dzisiaj najszerszego w Polsce frontu literackiego, od poetów „Młodej Polski“ zacząwszy, a skończywszy na najradykalniejszem skrzydle „Zwrotnicy“?** Przecież wśród poetów krakowskich oddycha się dzisiaj najczystszą mową epoki, która wydała Wyspiańskiego i Kasprowicza — i równocześnie tutaj można się upoić nowoczesnym wiatrem, wiejącym od zwrotniczych młodej poezji.

W uznaniu tego faktu, dla zadokumentowania jak bliską i dzisiejszą jest dla miasta Krakowa jego bogata tradycja literacka — **należy postarać się o ufundowanie nagrody literackiej Krakowa — jako widomego symbolu naszej troski i opieki nad literaturą.**

—o0o—

„Naprzód“ w sidłach meksykańskich.

„Naprzód“ zajmuje się ciągle jeszcze Meksykiem. Niezadowolony z naszej notatki o wycieczce pos. Żuławskiego dla uczenia się metod walki z Kościołem u p. Callesa, tłómaczy, wbrew dotychczasowemu stanowisku, że „nie Calles walczy z religją, ale kler katolicki wydał (!) walkę (!) rządowi meksykańskiemu. **Kler ten** — pisze „Naprzód“ — importowany (!) **był do Meksyku celem strzeżenia tam interesów magnatów naftowych.** Kiedy zaś rząd meksykański położył rękę na kopalniach nafty, kler katolicki nie zawahał się wystąpić do walki z rządem i wywołać zbrojne powstanie“.

Tak sobie życzy „Naprzód!“ Tylko, że rzecz ma się zupełnie inaczej. Już we wczorajszym artykule, poświęconym Meksykowi, stwierdziliśmy, że eksploatację terenów naftowych i kopalnianych opanowały spółki kapitalistów ze Stanów Zjednoczonych, z Anglji i z Holandji. Przypuszczamy, że „Naprzodowi“ znanym jest charakter wyznaniowy tych krajów, a zwłaszcza ich bogatych klas, — że wie, iż są to w olbrzymiej większości protestanci. Jakże wobec tego rozumieć jego zdanie o „importowaniu“ kleru katolickiego do Meksyku? Wynikałoby stąd ni mniej, ni więcej, że protestanccy kapitaliści zakupili sobie poprosto kler katolicki i jak niewolników płatnych „importowali“ ich do nieszczęśliwego kraju, by z nich zrobić dozorców po swych kopalniach! Któż w to uwierzy? Zwłaszcza po tylu artykułach „Naprzodu“, piętnujących ekskluzywizm wyznaniowy kleru katolickiego, który — jak to organ P. P. S. codziennie prawie wywodzi — dyszy nienawiścią do każdego protestanta i wogóle nie-katolika!

Oto, co znaczy „wpaść“ we własne sidła!

Żadne wykręty nie zmienią faktu, że socjalizm dyszy nienawiścią do katolicyzmu i wszędzie, gdzie może, pomaga wrogom Kościoła.

—o0o—

Na ziemiach Rzplitej.

Uwaga, funkcjonarjusze państwowi!

W dniu 1 b. m. funkcjonarjuszom państwowym zostały wypłacone pobory za grudzień w wysokości pensji listopadowej Jak się dowiadujemy, **władze centralne wydały rozporządzenie, aby drugą połowę dodatku 20% do pensji, a więc 10%, wypłacono funkcjonarjuszom państwowym w dniu 15 b. m.**

Nowe znaczki pocztowe.

Gen. Dyrekcja pocz t i telegrafów wydaje pocztowe znaczki opłaty w edycji widocznikowej o wartości 40 gr., przedstawiające widok Wawelu, otoczony ramką ornamentacyjną. W górnej części znaczka, po lewej stronie, umieszczono napis „40 gr.", u dołu godło Rzplitej i napis „Poczta Polska". Kolor znaczków niebieski. Znajdujące się w obiegu znaczki opłaty wspomnianej wartości innej edycji są nadal ważne.

Znów zamach i katastrofy kolejowe.

Pociąg pospieszny, zdążający z Krakowa przez Górny Śląsk i Poznań do Gdańska, uległ nocą w Kępnie wypadkowi wskutek silnego najechania parowozu na pociąg Na stacji tej odbywa się codziennie wymiana parowozu, przeprowadzającego pociąg z niemieckiego G. Śląska na parowóz polski. Uderzenie parowozu było tak silne, że lokomotywa i 3 wagony doznały poważnego uszkodzenia, a 4 osoby zostały ranne.

Pociąg osobowy na linji Orany—Olkienniki w ziemi wileńskiej wpadł na przejeżdżającą furmankę chłopską, zabijając na miejscu dwie osoby, trzecią raniąc ciężko.

Ostatnio usiłowano dokonać zamachu na pociąg Suwałki—Traciszki. Poodkręcano śruby na moście nad rzeczką pomiędzy wymienionemi stacjami. Katastrofa nie nastąpiła, gdyż w ostatniej chwili patrolujący tor dozorca spostrzegł zniszczenie toru i naprawił go. Przypuszczają, że zamach jest dziełem grup litewskich szaulisów.

—o—

W WARSZAWIE UKONSTYTUOWAŁ SIĘ INSTYTUT NAUKOWY DO BADAŃ EMIGRACJI I KOLONIZACJI. Nie potrzeba na tem miejscu przedstawiać wysokiej aktualności i potrzeby Instytutu, jako placówki naukowej o wysokiej doniosłości społecznej.

KTO HODUJE DRZEWA MORWOWE, NIECH SIĘ ZGŁOSI pod adresem: Stacja jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą, pomagające w ten sposób racjonalnemu zorganizowaniu przemysłu jedwabniczego w Polsce. Drzewa morwowe — jak wiadomo — służą za karmę dla gąsienic jedwabnika. Drzewa te są w kraju tu i ówdzie, ale o nich nie wiemy. A przecież Sienkiewicz już powiedział: „Kto zasadza jedno drzewko morwowe — ten dorzuca garść złota do krajowego skarbca".

„HURTKI" ZNÓW PRZY ROBOCIE. We wsi Wieczory pow. postawskiego, w czasie zebrania miejscowych „Hurtków" (komunistycznych dywersantów) białoruskiej hromady, zagaszono światło; padł strzał rewolwerowy, który ranił funkcjonarjusza policji, p. Daniłowskiego. Policja aresztowała wszystkich uczestników zebrania.

UNIWERSYTET LWOWSKI UCZCIŁ PAMIĘĆ KASPROWICZA uroczystą akademiją, która była dostojną manifestacją elity kulturalnej społeczeństwa lwowskiego ku czci wielkiego poety.

SZCZĘKĘ MAMUTA WYORAŁ POD WARSZAWĄ we wsi Nowej Pilicy wieśniak W. Lenarczyk i zawiadomił o tem władze. Szczątki tego mamuta z przed paru tysięcy lat zostały zniesione tam przez wodę.

PASKARZE MIESZKANIOWI DO BARAKÓW! Pochwały godne zarządzenie wydał magistrat w Katowicach. Przystąpił on mianowicie do budowy baraków, w których mają znaleźć pomieszczenie nieprawni nabywcy i sprzedawcy mieszkań drogą spekulacji i pośrednictwa. Ma być to represja za łamanie, względnie obchodzenie obowiązujących ustaw.

SKAZANIE SZPIEGÓW ROSYJSKICH W WILNIE. W wyniku rozprawy afery szpiegowskiej na rzecz Rosji w Wilnie, zostali skazani: chorąży Rynkowski na 8 lat, Turno, Sławiński i Weryho-Darowski po 6 lat ciężkiego więzienia.

Z Bochni.

Sprawa wyborów do Rady miejskiej.

W sobotę 27 ub. m. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze do Rady miasta w lokalu Czytelni katolickiej. Po zagajeniu przez prof. Rusina, jako prezesa, wywiązała się długa dyskusja nad kwestją połączenia wszystkich Związków zawodowych bez względu na przynależność partyjną, znajdujących się na terenie miasta Bochni aby do wyborów iść wspólnie przeciwko nawale żydowskiej. Wybrano komitet, który ma się zająć unieważnieniem ogłoszenia rozpisania wyborów ze względu na niedokładność sporządzonych list wyborczych wskutek opieszałości magistratu.

Ponieważ miasto Bochnia liczy 14 tysięcy mieszkańców, a listy sporządzone przez magistrat przedstawiają się następująco: Koło I. około 270. II. około 260. III. około 3000, a IV. zaledwie 1000 wyborców, które powinno wynosić od 5—6 tysięcy wyborców Z tego widać tajemniczą, celową robotę, przez bagatelizowanie sobie klasy pracującej przez magistrat. Reklamacje tegoż koła nie są do przeprowadzenia ze względów technicznych w 8 dniach, gdyż musiałoby dziennie 500 osób przesunąć się koło stołu reklamacyjnego, co nie jest w stanie ten trzęsący się staruszek zapisać, gdyż jedną osobę notuje 20 minut, a żydzi mają pierwszeństwo u niego.

Z drugiej zaś strony klasa pracująca ma tylko czas w niedzielę na przegląd list wyborczych, gdyż w dnie powszednie jest zajęta pracą. Wobec wymienionych zarzutów bagatelizowania sobie klasy pracującej przez magistrat apelują tą drogą do wyższych władz o nakazanie magistratowi sporządzenia dokładniejszych list, a potem dopiero rozpisania terminu reklamacyjnego. G.

Literatura.

Nowy „nieśmiertelny" w Akademji Francuskiej.

Słynna Akademja Francuska przyjęła w grono „nieśmiertelnych" pisarza **Ludwika Bertranda**, który zajął fotel, opróżniony po śmierci Maurycego Barresa. **Louis Bertrand** jest wybitnym pisarzem o tendencji katolickiej; sławę swoją pierwszą winien jest znakomitej monografji o św. Augustynie. Imię jego potem rozsławiło kilka powieści, których akcja rozgrywa się w Afryce i w Hiszpanji. W powieściach tych, pisanych nadzwyczaj barwnym stylem, marzy on o nowym narodzie, któryby reprezentował odrodzeńczą ideę świata.

Na marginesie referatu teatralnego.

Jeszcze słowo o premjerze Akropolisu.

We wczorajszej mojej recenzji, z nietajoną indygnacją, zrobiłem inscenizatorom zarzut nielojalności względem tekstu poety.

Nie miałem racji.

Przed premjerą przeczytałem dwa razy Akropolis w książce. Zapamiętałem, że Harfiarz wznosi się w górę i znika, zapamiętałem, że jako ostatnia postać, ukazująca się w poemacie, jest wydrukowany Apollo, poczem, poniżej, następuje owych 14 przepięknych, końcowych strof. Pamięć tego uwiodła mię na premjerze i oburzyłem się, że wbrew tekstowi kończy sztukę Harfiarz, którego na scenie nie powinno już wogóle być. Pisząc recenzję już się po raz trzeci książki nie radziłem. Gdybym się był do niej jeszcze raz zwrócił, byłbym może i zapewne dostrzegł to, co mi dopiero nazajutrz ukazał *ad oculos* i temsamem niesłuszność zarzutu udowodnił p. Sosnowski, a mianowicie, że wprawdzie ostatnią osobą dramatu jest Apollo, ale poniżej cytującego go nagłówka zamieszczone strofy są wydrukowane *takim krojem czcionek*, jakim Wyspiański w dopilnowanej osobiście edycji kazał drukować wszystkie poprzednie *objaśnienia i informacje* poematu. Strofy owe zatem nie należą do tekstu widowiska i są niejako po za nim, a zatem osobistym dośpiewem poety. Dla ich piękna, dla zamknięcia całości, która nie wybrzmiałaby dostatecznie przez samo zjawienie się Apollina, uwzględniono przynajmniej ostatnią strofę z wzmianką o Wawelu i tę, by uniknąć scenicznie zawsze niebezpiecznego przemawiania bóstwa, włożono w usta Harfiarza. Tę dowolność, ze względu na jej cel, można usprawiedliwić, usprawiedliwić należy, bo jest *teatralnie* uzasadnioną; podobnie uzasadnionym *teatralnie* okazał się witraż z Bogiem Ojcem, bo jakkolwiek ukazanie go tu nie postało nawet w głowie Wyspiańskiemu, to w teatrze jako dekoracja i ostatni akord poematu, stał się nietylko doskonałym efektem, ale — przyjmując za treść Akropolisu nie zmartwychwstanie Polski lecz palingenezę — ostateczną affirmację tej właśnie palingenezy.

Żądając lojalności od drugich, trzeba jej przedewszystkiem samemu przestrzegać. Czynię to niniejszem z tą radością, z jaką się prostuje swój błąd. Maciej Szukiewicz.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Z całego świata.

Światło elektryczne w zakazanem mieście.

W niedostępnem dla Europejczyków mieście tybetańskiem, Lhassa, gdzie znajduje się pałac Dalaj Lamy, zapłonęły niedawno elektryczne lampy. Tybetańczycy dopiero teraz oswoili się z myślą, iż elektryczność nie jest dziełem szatana. Tej modernizacji „świętego miasta" dokonał inżynier tybetański, Ringary, kształcony w szkołach angielskich.

—o—

PAUL CLAUDEL POSŁEM FRANCUSKIM W WASZYNGTONIE. Słynny poeta francuski Paul Claudel, dotychczasowy ambasador Francji w Tokio, ma zostać, na wniosek Brianda, ambasadorem francuskim w Stanach Zjednoczonych.

ZGON NAJWYBITNIEJSZEJ POETKI CZESKIEJ, ELISZKI KRASNOHORSKIEJ. W tych dniach zmarła w Pradze w wieku lat 79 największa współczesna poetka czeska, Eliszka Krasnohorska, ostatnia przedstawicielka wielkiej czeskiej generacji literackiej, — generacji, która poszczycić się może takiemi nazwiskami, jak: Jarosław Vrchlicki, Światopełk Czech, Juljusz Zeyer. Wybitne miejsce w twórczości Krasnohorskiej zajmują jej przekłady utworów: angielskich, niemieckich, polskich i rosyjskich.

W ASSYŻU, MIEŚCIE ŚW. FRANCISZKA, ODBYŁ SIĘ MIĘDZYNARODOWY KONGRES NIEWIDOMYCH z udziałem około 200 ślepych delegatów z całego świata. Zjazd zakończono uroczystą procesją uczestników po ulicach starożytnego grodu umbryjskiego.

WYSTAWA W FILADELFJI ZROBIŁA KLAPĘ. Międzynarodowa wystawa została zamknięta, wedug sprawozdania urzędowego, deficytem do 20 miljonów dolarów. Straty te będą musiały być pokryte przez miasto Filadelfję.

MILJARD ŚWIEC ROZJAŚNI DROGĘ POWIETRZNYM ŻEGLARZOM. Onegdaj dokonano inauguracji wielkiej latarni, umieszczonej na Mont Valerien pod Paryżem. Latarnia ta, o sile miljarda świec, jest największą na całym świecie i ma służyć dla ułatwienia orjentacji lotników.

Wielcy i Mali.

(Zofja Kossak-Szczucka: Wielcy i Mali. Kraków, 1926. Krak. Spółka Wydawnicza).

Piastowy Śląsk, dziedzina prostych i wiernych polskich serc, nie miała dotychczas szczęścia do literatury. „Odkryto" tę krainę dla Polski nie tak dawno, zrozumiano twardy los i tych z Cieszyńskiego i tych z Opolskiego, oddzielonych kordonami od najbliższych współrodaków, siedzących nad Wisłą i Sołą; zaczęto wspierać wysiłki kulturalne tych kresowców zachodnich, wreszcie udało się przyłączyć bliższych w smutnej świadomości o losie pozostałych.

Na kresy zachodnio-południowe przerzuciła „pożoga" p. Kossak-Szczucką; nad Wisełką już powstały „Kłopoty Kacperka", związane jeszcze luźno ze Śląskiem. Teraz wkracza on naoścież otwartemi drzwiami do literatury w „Wielkich i małych".

Autorkę chwycił za serce prosty i dobry lud śląski, zżyła się z nim i z pięknym krajobrazem karpackim — a wreszcie wgłębiła się w duszę głęboko religijną śląskiego ludu, wiernego swemu wyznaniu i wiernego Polsce. Zastanowiła się p. Kossak-Szczucka nad tajemnicą rozdziału religijnego, który nieraz w jednej rodzinie dwa tworzył obozy: katolików i protestantów. Sięgnęła do początków tej sprawy i znalazła w dziejach Śląska zapomnianą postać **bł Jana Sarkandra,** rzuconą na tło wielkich starć religijnych, rozgorzałych w wojnie trzydziestoletniej.

Małym, cichym i skromnym jest syn burmistrza skoczowskiego, gdy jako kleryk, po studjach w Ołomuńcu, przebywa u ks. proboszcza Gagalkowskiego i z bólem patrzy na rosnącą waśń religijną. Dusza jego w radosnej kontemplacji woli wznosi się ku Boku, ponad smutne i rozdzierające serce sprawy ludzkie. „Wglądając w życie drgające wśród trawy, modlił się całą duszą do wielkości Boga, co w nieomylnej swej dobrotliwości pamiętał o każdem stworzeniu".

Ustępy, malujące owo tajemnicze zachwycenie się cudem życia, wody i lasu, nieba i ziemi, pisane są przepięknie i pozwalają nam zrozumieć głębię prostoty późniejszego proboszcza goleszowskiego, który przyjmować będzie na swej skromnej plebanji wielkiego i niespokojnego reformatora religijnego, Parutę. Pokój panuje w duszy Bożego sługi i nie odważy się on dysputować z zaciekłym Włochem o sprawach religijnych, gdyż prosty jest i mały i Bożych tajemnic rozumem gruntować nie chce. O tem może mówić uczony Ojciec Melchjor Grodziecki; ksiądz Jan Boga umie tylko miłować i wielkić ponad wszystko. I stanie Sarkander naprzeciw rozhukanych Lisowczyków w procesji z Sanctissimum i opamięta ich, by krzywdy spokojnym ludziom nie roboli, oni, zaciężni cesarza i katolicyzmu obrońcy, polscy rycerze. Umęczą go za to zaciekli innowiercy i wielki Niccolo Paruta zaduma się smutnie nad śmiercią Sarkandra, gdyż w jej świetle zrozumie, iż daremnie się trudził przez życie całe znojne. Prawda, której szukał po szerokim świecie, na trudnych, długich gościńcach, stała, widno, przy prostym i cichym człowieku, którego Chrystus sam w godzinie śmierci nawiedził. Prawdę znał, który Boga widocznie oglądał... Ale odszedł uśmiechnięty, zabierając tajemnicę zaszczytu swego ze sobą...

W czemże ona tkwiła? Zali w tem, że był cichy, serca pokornego? Że niestrudzenie siał dobro, o nic się nie troszcząc, jako pszczoła co miód zbiera, nie dbając, że go podbiorą? Czy w tem, że rozumowi własnemu nie ufał? Czyli w tem, że wszystkich umiłował?"...

Obok świętego — zbójnik, **Ondraszek Szebesta.** Mały i nieszczęśliwy w tem, że oddany w moc złego, nie może trafić na drogę dobra. Rozdarcie bolesne duszy prostej, a wcale niezłej, nad którą zaciężyła siła temperamentu odtworzone tu jest doskonale i rzucone na tło bezdusznego, racjonalistycznego sentymentalizmu marnej hrabiny na Frydku, Prażmowej Dbałość o koloryt historyczny równie widoczna w tej noweli, jak w innych, wzmacnia plastykę obrazów i postaci. Zaznaczając tę wielką zaletę, musimy wyrazić przekonanie, że nie w tem waga ich i wartość. Zagadnienie życia religijnego, głębokiego i pokornego zbliżania się do tajemnic duszy, owej duszy z natury swej chrześcijańskiej, pojęte jest w tych dwu utworach z całem odczuciem i zrozumieniem wielkości i subtelności sprawy. Zwłaszcza dysputa Paruty z Sarkandrem („Wielcy i mali") przez kontrast obu rozmówców okazuje piękno i głębię rzadko spotykaną w literaturze naszej, mocno od spraw religijnych stroniącej.

Może czytelnik, poznawszy sceny z życia Lisowczyków, potępi recezenta za zbyt lekkie ich pominięcie. Może, a nawet na pewno; jednak czytelnik pamiętający „Beatum scelus", oceni wielki umiar artystyczny w przeprowadzeniu zasadniczego motywu „Wielkich i małych" i zrozumie pogłębienie, ujednolicenie się talentu właśnie w zakresie odtwarzania psychiki religijnej, bo malarską zdolność i zacięcie epickie ceni już każdy, kto zapamiętał z „Pożogi" defiladę partyzantów przed gen. Michaelisem.

W średniowiecze przenosi nas opowieść z dziejów kolonizacji Śląska o **Imku Wisełce.** Historja o tem, jak rycerzyk księżniczki cieszyńskiej został pomnożycielem dzierżaw jej ojca, gdyż książę nie chciał zrozumieć rybałtowskich wymysłów obyczaju zachodniego, ujęta jest prosto i baśń o źródłach Wisły odziera z tajemniczości. Proste jest życie książęcego dworu, proste uczucia księżniczki Jolanty, to też tem piękniej na takiem tle odbija zakończenie, gdzie widzimy obudzenie się duszy w prostej, nieuczonej Jolancie, co, patrząc na gospodarstwo swego dawnego rycerza, odczuła jakiś smętek i tęsknotę za złotą nitką dawnego przeżycia.

Zwyczaje dworu książęcego w Cieszynie rekonstruowała autorka na podstawie patrjachalnych stosunków dzisiejszych siedlaków i w ten też sposób dała nam serdecznie odczu-

38-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

P. KAZIMIERZ GAŁUSZKIEWICZ, wezwany przez p. A. Góreckiego, składa **3 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. prof. Leona Wranę, ul. św. Jana 13, p. Dra Franciszka Szeleźnika, ul. Łobzowska 21, p. Józefa Wołowskiego, właśc. zakładu art. malarskiego, ul. Zacisze 16, p. Jana Weigla, właśc. zakładu szewskiego, ul. św. Marka i p. Józefa Palonka, właśc. zakładu szewskiego, ul. Zwierzyniecka.

A. ANNA SZTAFÓWNA z Kóz składa **3 zł.** i zaprasza: p. Bronisławę Chromikównę, naucz. z Wilkowic ad Biała, p. Antoniego Żabińskiego, st. ofic. poczt. z Andrychowa i p. Barana, nacz. urzędu poczt. w Porąbce ad Kęty.

P. OLBRYCHT, emeryt z Wadowic, składa 3 zł. i zaprasza: ks. kan. Olbrychta, p. dyr. Zychównę, p. burmistrza Prusaka, p. inż. Krupińskiego i p. Olesia (wszyscy z Buczacza), ks. infułata Dra Józefa Zajchowskiego we Lwowie, ks. kan. Izydora Ziółkowskiego w Wojniłowie, ks. dziekana Urbana w Baryszu, p. Buczacz, ks. kan. Woj. Jurasza, p. Tłuste, ks. dziek. Józefa Forysia w Haczowie, pp. Józefa Neumana, prezydenta m. Lwowa, Jana Skucińskiego, insp. w Rzeszowie, Dra Nodzyńskiego w Bochni, Dra Ferdynanda Maissa, adw. w Bochni, Stanisława Kwiecińskiego, Kraków, ul. Grabowskiego 3, dyr. Szubra w Haczowie, Dra Zaleskiego w Sanoku, p. Baumana, em. geometrę w Sanoku, p. Przybyłę, lekarza miejs. w Andrychowie i p. Bijaka, emer. gener. w Wadowicach.

KS. MICHAŁ PAWLUS, proboszcz w Mikłuszowicach, wezwany przez Dom. Akad., pokój Nr. 59, składa **5 zł.** i zaprasza: ks. Jana Cieszka, ks. Alojzego Skibniewskiego — wikarjuszy w Mikluszowicach.

P. HELENA ADELMANOWA w Myślenicach składa 5 zł.

KS. WOJCIECH PIERZGA w Ropczycach, wezwany przez Stanisława Bastę, składa **5 zł.** i zaprasza: ks. dziekana Jana Palkę z Porąbki Uszewskiej, ks. wicedziekana Józefa Lasaka z Wietrzychowic, ks. kanonika Walentego Muchę z Łuszowic, ks. Michała Gruszkowskiego, prob. z Piotrkowic, ks. Jana Łoniowskiego, kat. z Zassowa i ks. Wojciecha Kozdroja, prefekta z Padwi Małej.

P. PROF. JÓZEF PLETNIA w Żywcu, wezwany przez Dra Rybarskiego, składa **5 zł.** i zaprasza prof. Wawrzyńca Kowalczyka, gimn. IV w Krakowie i p. Jana Szwaję, prokurenta Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie.

P. HENRYK BULLMAN w Suchej składa 5 złotych.

OO. BERNARDYNI we Lwowie 10 zł.

KS. JÓZEF TOMASZEWSKI w Husiatynie **5 zł.**

KS. FRANCISZEK KUŚMIERCZYK w Kołomyji składa **5 zł.** i zaprasza: ks. Izydora Węgrzyniaka w Pistynìu, ks. Franc. Długopolskiego, prob. w Żukowie, p. Obertyn i ks. Stanisława Szatkę, prob. w Firlejowie.

KS. ANTONI WILCZKIEWICZ w Bochni składa **10 zł.**

KS. ANDRZEJ NIWA w Nowym Sączu, wezwany przez ks. Jana Niedojadłę, składa **5 zł.** i zaprasza ks. Franciszka Sulmę z Nowego Sącza i ks. Bernardyna Dziedziaka z Ujanowie.

KS. WŁAD. RYCHLIK w Radoczy, p. Wadowice, składa **2 zł.**

KS. JAN SĘKOWSKI, Mrzygłód, **2 zł.**

P. WILHELM OGRODNIK w Krakowie 2 zł.

P. ANDRZEJ DRZEWIŃSKI w Nowym Sączu **2 zł.**

KS. KAZIMIERZ WĘDZIKOWSKI z Ćmielowa **5 zł.**

P. J. KOPIJASZ w Straconce, p. Biała, wezwany przez ks. Dziewońskiego i p. Klaję, składa **5 zł.**

P. STANISŁAW NATTER, aptekarz w Lipnicy Murowanej ad Bochnia, wezwany przez ks. A. Jagiełkę, składa **5 zł.** i zaprasza Dra Wiktora Nattera, lekarza we Frysztaku ad Jasło, ks. prob. Jana Szczerbińskiego w Iwkowej ad Brzesko i ks. kan. Michała Paczyńskiego w Gosprzydowej ad Brzesko.

KS. ANDRZEJ BILIŃSKI z Bochni składa **5 zł.** i zaprasza p. Dra Ferdynanda Maissa, adwokata, p. dyr. Franc. Słuszkiewicza, p. dyr. Wojciecha Kowalskiego i p. Zofję Nowakównę z Bochni, ks. Wojciecha Śnieżnickiego prob. w Brzeźnicy p. Bochnia, ks. Michała Pawlusa prob. w Mikłuszowicach, ks. Antoniego Gawendę prob. w Starym Wiśniczu, ks. dziekana Michała Wielińskiego prob. w Porębie Spytkowskiej p. Okocim, ks. Józefa Głuca prepozyta w Wojniczu, ks. Józefa Motykę prob. w Łężkowicach p. Kłaj, Dra Stanisława Szymczyka adwokata w Kolbuszowej.

P. STANISŁAW FALISZEWSKI z Baligrodu składa na fundusz prasowy **2 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: ks. St. Bałuka proboszcza w Baligrodzie, ks. J. Kruczka proboszcza w Choczwi p. Choczew, ks. St. Szufę proboszcza w Wołkowyji p. Baligród, p. Eleonorę Biszównę w Baligrodzie, p. Janinę Smólską w Baligrodzie, p. Dra Śmietanę adwokata w Baligrodzie, dyr. J. Kubickiego w Baligrodzie i p. Dra T. Minasowicza w Krakowie, ul. św. Teresy 10.

KS. WOJCIECH KOŚMIDER z Przemyślan, zaproszony przez ks. Stanoszka, składa na łańcuch prasowy **5 zł.** i zaprasza ks. Adama Hausnera ze Lwowa, ks. kan. Jana Jasińskiego z Tucznego i ks. Jana Pękalskiego, proboszcza z Wyżnian.

KS. ANTONI BRANDT z Kamionki Małej, wezwany przez ks. W. Orzecha z Tarnowa, składa na łańcuch prasowy **5 zł.** i zaprasza do dalszego ogniwa: p. Zygmunta Michałowskiego właściciela dóbr w Laskowej, ks. Jakóba Sorę proboszcza w Laskowej, p. Karola Scherautza nadleśniczego w Wałobudzie p. Radłów, ks. Jakóba Stosura proboszcza w Brzesku, ks. Piotra Stacha prof. Uniw. lwowsk., ks. Antoniego Glińskiego, prob. w Łączkach Kucharskich, ks. Antoniego Stańczyka prob. w Chorzelowie, ks. Jana Drożdża prob. w Tuszowie Narodowej p. Chorzelów, p. prof. Ludwika Jaska w Cieszynie (ul. ks. Świeżego 12), p. Dra Antoniego Łuckiego adwokata w Chronowie p. Nowy Wiśnicz, ks. Mieczysława Trojnackiego prob. w Chronowie.

PP. W. KOZŁOWSKI, A. KAŁKOWSKI I SP., wezwani przez p. A. Szlezyngiera w Miechowie, składają **20 zł.** i zapraszają do złożenia dowolnej kwoty: p. Klemensa Cichońskiego rejenta w Dąbrowie Górniczej, p. inż. Stanisława Nowińskiego w Zagórzu p. Dąbrowa Górn. z listami Huty Paulina, p. Karola Falkowskiego w Dąbrowie Górn. z listami Biura Konwencji węglowej, p. Walerego Janotę inżyniera górniczego w Dąbrowie Górn. z listami Rady Zjazdu i p. Wacława Wojewódzkiego właść. Biura Budowlanego w Dąbrowie Górniczej.

P. KAZIMIERA BIAŁKÓWNA w Żywcu, wezwana przez Dra M. Rybarskiego z Żywca, składa **5 zł.** na łańcuch prasowy i zaprasza: p. Erminję Szpakowską (Kraków, Karmelicka 18), prof. Helenę Gutwińską (Kraków, Karmelicka 50), prof. Marję Stelmachównę (Oświęcim) i p. Michała Kolarza, buchaltera cegielni miejskiej (Żywiec, ul. Arc. Karola Stefana).

P. KAZIMIERZ MROWEC w Starym Sączu, wezwany przez ks. Jana Niedojadłę, składa na dalsze ogniwo łańcucha prasowego **4 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnych kwot: p. Stefanję Cebulankę w Starym Sączu, p. Zofję Zajączkowską w Krakowie (Sołtyka 4), p. Eugenję Zajączkowską w Nowym Sączu i ks. kan. Jana Cebulę, proboszcza w Gołkowicach ad Stary Sącz.

KS. JUSTYN BULANDA, Rabka, **5 zł.**

P. J. BOGACKI, Krosno. **5 zł.**

KS. FR. KUŹNIAROWICZ, Niwiska. **5 zł.**

KS. TOMASZ SAPYTA w Stubnie p. Medyka, **5 zł.**

KS. KORPAK, Medyka, **5 zł.**

P. WIKTOR SOMMER w Limanowej, wezwany przez ks. Józefa Barszcza, składa **5 zł.**

KS. KULIG STANISŁAW, Frysztak, wezwany przez ks. kan. Jakóba Szurleja, składa **5 zł.** i zaprasza: ks. kan. Michała Gardziela prob. w Sieklówce, ks. prob. Ignacego Skowrona w Kołaczycach i ks. kan. Jana Hołowińskiego prob. w Brzyskach.

KS. FRANCISZEK PIEKOŚ, Czermin. **5 zł.**

KS. PROB. ANDRZEJ PIŚ, Czchów, wezwany przez ks. Zdrocheckiego, składa **5 zł.**

KS. PROB. JÓZEF BROŻEK, Zalas p. Tenczynek. **3 zł.**

KS. TADEUSZ ZAŁUCZKOWSKI, Złoczów, składa **2 zł.**

KS. JÓZEF MROCZEK, Piwniczna, **3 zł.**

KS. ERNEST CRIST, proboszcz w Ujanowicach, **5 zł.**

KS. BERNARDYN DZIEDZIAK w Ujanowicach, **5 zł.**

KS. EDWARD ŚLASKI, p. Wielkie Drogi, składa **5 zł.**

KS. ROMAN BROŻEK w Baranowie, wezwany przez ks. Leona Muchę, składa **5 zł.** i zaprasza ks. Jana Burgla z Okulic i p. Gustawa Pajdaka kierownika szkoły w Okulicach.

P. ZDZISŁAW BRZEZIŃSKI, Łazany pocz. Wieliczka, **5 zł.**

P. J. BYRSKI w Szreniawie p. Wolbrom, składa **1 zł. 50 gr.**

KS. LUDWIK MAZUR, Olesno, **2 zł.**

KS. JÓZEF BELCZYŃSKI w Sędziszowie ad Jędrzejów, wezwany przez ks. Jana Jaroszewicza, składa **5 zł.** i zaprasza pp. Gajdzińskiego Franciszka, Salskiego Czesława i Rembiesa Karola, zamieszkałych w Sędziszowie koło Jędrzejowa.

KS. JÓZEF GRĄDZIEL, Jazowsko, **3 zł**

P. FELIKS MIKESKA, Kraków, **5 zł.**

KS. WLAZŁOWSKI, Radymno, **5 zł.**

KS. JAN PODCZERWIŃSKI, Rawa Ruska, składa **5 zł.** i zaprasza ks. A. Mołdochę i ks. Dra Wyszyńskiego we Lwowie.

KS. JAN KANTY TOMCZYKIEWICZ, Dobczyce, wezwany przez ks. Antoniego Rajskiego z Lanckorony, składa **5 zł.** i zaprasza ks. kan. Wojciecha Górnego z Dobczyc i p. dyr. Wojciecha Kozę z Berezowej ad Dobczyce.

KS. PIOTR CZAPLA, Włocławek, wezwany przez ks. Kubickiego, składa **10 zł.** i zaprasza ks. prał. Gruchalskiego.

KS. WŁ. ROSSO w Częstochowie składa **5 zł.** i zaprasza ks. kanclerza Kurji biskupiej J. Tomaszewskiego, k. Dra Zająca sekretarza tejże Kurji w Częstochowie, ks. kan. Kokowskiego prob. w Rząśni, ks. Ant. Godziszewskiego wikarjusza w Częstochowie i ks. St. Jastrzębskiego w Częstochowie.

KS. ROBERT SCHOENAWA z Nowej Góry p. Krzeszowice, **1 zł.**

P. K. WICHEROWA ze Słupiej p. Jodłownik. 2 zł.

---

ty portret ostatniej księżny cieszyńskiej, **Elżbiety Lukrecji**, wydanej za Lichtensteina. „W rozłożystej piersi nosiła proste, uczciwe serce gaździny, bliskie ziemi śląskiej. Jakżeby rada była mieć męża swojaka, coby na nią wołał Jagna lub Franiczka i wespół z nią rządził Śląskiem, jak rządził ojciec lub dziad"...

Głębokie przywiązanie tej Piastówny do ludu i ziemi powoduje w jej duszy żywą troskę o przyszłość Śląska, gdy przejdzie pod władzę cesarską. Chciałaby z gwiazd dowiedzieć się przyszłości Cieszyńskiego, lecz gwiazdy milczą. Astronomce Kunickiej zmartwienie księżny wydaje się przesadzonem, bo zapatrzona w konstelacje Zodjaku, nie widzi ziemi, nie rozumie naturalnego, ludzkiego ukochania swej pani. Nam tymczasem ostatnia polska władczyni Cieszyna, nieufnie patrząca w stronę Habsburgów, a z sympatją poglądająca ku Polsce, staje się symbolem ludu, trwającego ciągle na zachodniej granicy.

Śląska gwara uzyskała w książce p. Kossak-Szczuckiej literacką nobilitację. Jest ona modyfikoyana nieco w miarę potrzeby, bo autorka dba o charakteryzacje i indywidualizację przy pomocy języka. Dramatyzujące akcję dialogi są prowadzone doskonale, w czem widać zwycięski pochód talentu. Tem on piękniejszy, że autorka widocznie idzie własną, wypracowaną i przemyślaną drogą, wnosząc, poza wielką sztuką pisarską, nowe motywy i nowe światła.

Fr. Bielak.

Sprawa misyjna.

WROGOWIE KOŚCIOŁA NA MISJACH.

III.

(Religje pogańskie, z tych najniebezpieczniejszym buddyzm. — Islam. — Najgroźniejszym wrogiem protestantyzm. — Nowożytne pogaństwo).

Pomoc ta przez stowarzyszenia misyjne Kościołowi dostarczana być powinna, gdyż bez niej Kościół się nie obejdzie. Tem bardziej trzeba Kościół w jego posłannictwie wspierać dzisiaj, kiedy dla spełnienia swego zadania musi on wytężyć siły swoje więcej, niż kiedykolwiek. Kiedy bowiem dawniej na polu misyjnem występował Kościół sam, a tylko Islam czasem mu przeszkadzał, dziś na tem polu w zawody o dusze idą sami poganie, ten sam Islam dalej i protestantyzm, posługując się temi samemi metodami, co Kościół katolicki.

Postęp misyj katolickich spowodował ocknienie się religij pogańskich, zwłaszcza w Azji. Religje pogańskie poczuły się przez katolicyzm zagrożonemi. Zaczęły się więc przeciw niemu organizować. Tego środka uchwycił się przedewszystkiem buddyzm. By utrzymać swoich przy dawnej wierze i przeciąć im drogę do katolickich misjonarzy, zaczął on, zwłaszcza w Japonji, budować i urządzać takie same zakłady dla swoich wyznawców, jakie mają misjonarze katoliccy. Buduje więc szkoły wyższe, organizuje młodzież średnią tak męską, jak żeńską w stowarzyszeniach tak, jak misjonarze. Urządza niedzielne wykłady religijne na wzór katechizmowych szkół niedzielnych katolickich. Dla opuszczonych dzieci prowadzi ochronki i sierocińce tak, jak misjonarze. Rozpowszechnia wśród pogan pisma religijne tak, jak katoliccy misjonarze. Co dziwniejsza, układa na wzór chrześcijańskich melodyjne pieśni religijne, by wyprzeć dawne monotonne i spaloną pagodę w Szimoderamachi odbudowuje w stylu chrześcijańskich kościołów. Dla kapłanów buddyjskich urządza kursy dokształcające, by sprostać mogli katolickim kapłanom i zyskać większe znaczenie i wpływ u swoich. Wreszcie w Kioto urządził dla kształcenia bonzów buddyjskich seminarjum duchowne, oparte na wzorach zapożyczonych od misjonarzy. Ale nietylko w ten sposób zabezpiecza się buddyzm przeciw misjom. Buddyzm łączy się i skupia, by zyskać większą siłę odporną przeciw misjom. W listopadzie ubiegłego roku zebrali się buddyści trzech krajów, t. j. Japonji, Chin i Korei w Tokyo i uchwalili propagandę misyjną buddyzmu, wysyłania mianowicie misjonarzy buddyjskich zagranicę, zwłaszcza do Europy, dla którego to celu postanowili wybudować w Tokyo lub w Pekingu seminarjum misyjne buddyjskie. W ten sposób broni się buddyzm i zabezpiecza przeciw misjom katolickim.

A Islam jakże się zachowuje wobec tychże misyj? Islam już przestał być tą religją, która się rozszerzała ogniem i mieczem. Dziś Islam buduje szkoły i szerzy swoje zasady pismem i innemi sposobami, jakie za przydatne uważa. Polem zaś jego misyjnem są dziś przedewszystkiem Indje holenderskie. Całe chmary derwiszów uwijają się tam w przebraniu jako kupcy i tą drogą mahometańską wiarę głoszą. Pobudował on na tych wyspach wielkie zakłady naukowe i pragnie je zagarnąć dla swego wyznania zupełnie, skoro na 49 miljonów tamtejszych mieszkańców, już 35 miljonów wyznaje wiarę Proroka.

Czego zaś Islam dokonuje w Indjach holenderskich, tego samego prawie próbuje w kolonjach francuskich zachodniej Afryki, gdzie pod okiem władz tychże kolonij dość swobodne roztacza swą propagandę. Zmysłowy zaś murzyn łatwiej się skłania do zmysłom hołdującego Islamu, niż do głoszącego surowe zasady katolicyzmu. Północna Afryka, jak wiadomo, już oddawna prawie cała do niego należy. Koniecznie też chce się wedrzeć Islam do Afryki środkowej, co jednak dzięki nadzwyczajnym wysiłkom misjonarzy katolickich, tylko w części mu się udaje. Groźny ten wróg katolickich misyj staje się jeszcze groźniejszym przez swoją panislamiczną akcję i przez ogrom swoich wyznawców. Zniesiony kalifat w Turcji nie zaszkodził całości Islamu wcale: prędko bowiem wybrały sobie Indje innego kalifa, jednocząc się zarazem w t. zw. „Związku Mahometańskim Wszech Indyj" (All Indja Moslem League). Co zaś do liczby wyznawców Mahometa, to jest ich na ziemiach poza Europą 210 miljonów, co jest ogromną liczbą naprzeciwko 13 miljonom katolików na tych samych ziemiach.

Najniebezpieczniejszym jednak rywalem katolickich misyj jest protestantyzm. Protestantyzm pierwotny o żadnych misjach nie myślał. Luter, Zwingli i Kalwin ani o misjach, ani o obowiązku misyjnym nie mówią. Pierwsi uczeni luterańscy i kalwińscy zasłaniali się tem, że jeszcze dość mają do nawrócenia ludzi bliżej siebie, ażeby mieli myśleć o nawróceniu ludzi w dalekich jakichś krainach i usiłowania w tym kierunku uważali za wykwit niezdrowego marzycielstwa duchowego. (Wbrew tym przekonaniom tu i tam podejmowane jakieś małe próby, nie mogą wchodzić w rachubę, jak w r. 1605 misje protestanckich pastorów Ziegenbalg i Plutschau w kolonji duńskiej w Indjach wschodnich, lub usiłowania nawrócenia Lapończyków przez protestanckich Szwedów i kilka innych misyj). Tak było aż do połowy XIX. wieku. Od tego dopiero czasu zaczęli protestanci żywy ruch w kierunku misyjnym za przykładem katolików. Od trzydziestu zaś lat do tego stopnia ruch swój rozwinęli, że są na tem polu rzeczywiście dzisiaj dla Kościoła katolickiego zastraszającymi. Chociaż dotąd Kościół katolicki zachowuje w całości misyj pierwsze miejsce, protestanci jednak prześcignęli nas już w Japonji i w niektórych prowincjach Chin, w Indjach angielskich, w Polinezji i w Afryce południowej. Co do Afryki i Chin powiedział sobie protestantyzm niedawno: „Do mnie należeć musi Afryka", „do mnie należeć muszą Chiny", a o tem samem marzy również na Filipinach. Protestanckie misje wspiera od trzydziestu lat znakomicie urządzona organizacja propagandowa misyj, czego my od nich dopiero się uczymy. Najwięcej dopomagają materjalnie do misyj protestanckich bogate Stany Zjednoczone i Anglja, które kolosalne sumy na ten cel przeznaczają. Zatrważającą jest rzeczą, ile protestanckie kraje złożyły na misje np. w r. 1924, w porównaniu z tem, co katolicy rocznie na misje złożyć mogą. W wyżej wymienionym roku złożyli protestanci na misje swoje 69,555.148 dolarów, a katolicy w r. 1925 nie dali więcej jak 90 miljon. fr. frc. Protestancki personal misyjny wynosi nadto 180.923 ludzi, gdy katolicki tylko 119.014. A jeżeli chodzi o samych tylko misjonarzy, to my katolicy mamy tylko 12.712 misjonarzy-kapłanów, protestanci zaś pastorów-misjonarzy mają 18.118. Misja sanitarna liczy u protestantów 1.769 lekarzy, u katolików znikomą liczbę 16.

Stowarzyszeń misyjnych mają protestanci 380, my 270, a z tych 270 nie wszystkie są czynne. My mamy szkół elementarnych w krajach misyjnych 20.000, protestanci 46.000. To przytłaczające nas zupełnie liczby.

Ks. Hugo Król, C. M.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Co słychać w Krakowie?

Rozprawa apelacyjna red. Matyasika.

Dziś, w piątek, o godz. 10 rano, w sali Nr. 45, I p., Okręgowego Sądu Karnego odbędzie się rozprawa apelacyjna na skutek odwołania, jakie red. Matyasik wniósł przeciw orzeczeniu p. Wojewody krakowskiego, skazującemu go na grzywnę 1000 zł., względnie areszt dziesięciodniowy, za napisanie i wydrukowanie w Nrze 265 „Głosu Narodu“ artykułu wstępnego pod tytułem: „Wobec klęski na Górnym Śląsku“. Skazanie to było pierwszem w Polsce zastosowaniem dekretu prasowego Prezydenta Rzpltej z dnia 4 listopada b. r., dekretu, który został potępiony jednomyślnie przez Sejm i przez całą prasę polską, z jednym tylko wyjątkiem (monarchistyczne „Słowo“). W przypuszczeniu, że dekret prasowy nie zostanie do Sejmu wniesionym, odroczył p. marszałek Rataj obrady sejmowe nad ustawą, znoszącą ten dekret, by rządowi oszczędzić klęski w Izbie. Ponieważ jednak w ostatnim dniu przed upływem ustawowego (14-dniowego) terminu rząd niespodziewanie wniósł ów dekret do Sejmu, przeto na najbliższem posiedzeniu Sejm będzie musiał nim się zająć i nie ulega dla nas wątpliwości, że dekret ten jednogłośnie lub prawie jednogłośnie uchyli.

Tymczasem jednak przez cały już miesiąc prasa jest uzależniona od władz administracyjnych i pozbawiona wolności wypowiadania się i krytyki, zagwarantowanej przez Konstytucję. W stolicy i w b. Kongresówce dekret — o ile wiemy — ani razu nie był stosowany, a konfiskat dokonywano tam na mocy dawnych przepisów prasowych. W Wielkopolsce i na Pomorzu skonfiskowano trzy pisma bez nakładania na nie kary. We Lwowie dotknięło srogiemi karami „Wywiad Codzienny“, a na G. Śląsku „Polonię“ (5 konfiskat i kar), „Polaka“ i pisma niemieckie. W Krakowie ukaranym został tylko redaktor „Głosu Narodu“. Imieniem skazanego red. Matyasika wniósł mec. Tadeusz Zakrzewski do Sądu Okręgowego obszerny wywód apelacyjny, w którym poddał gruntownej krytyce orzeczenie p. Wojewody, wykazując mu niezrozumienie i naruszenie dekretu.

Przytrzymanie transportów amunicyjnych

Organa policyjne zakwestjonowały na stacji kolejowej Kraków—Płaszów **7.313 kg. łusek i naboi karabinowych,** przesyłanych przez różnych handlarzy z Tarnowa, Jarosławia i Liska dla zastępcy firmy „Metalowe Zakłady hutnicze w Katowicach“. Przesyłki te były deklarowane jako drzewo opałowe. Stwierdzono, że między łuskami znajdowało się **40 do 50% ostrych naboi karabinowych.**

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że **w magazynie firmy przy ul. Dietla 93 w Krakowie, znajdują się również łuski zmieszane z ostremi nabojami, w ilości około 10—15 proc., ogólnej wagi 2.435 kg.** Materjał ten, z uwagi na brak zezwolenia Min. spraw wojsk. na handel, oraz zuwagi na to, że zawierał znaczny procent ostrych naboi karabinowych, które mogły dostać się w niepowołane ręce, **przekazano okręgowej składnicy artylerji w Krakowie.** Nadto na dworcu towarowym w Krakowie zakwestjonowano ponad 2000 kg. podobnego materjału, w którym jest około 60 proc. ostrych naboi. W powyższej sprawie toczą się dalsze dochodzenia.

——oOo——

Stowarzyszeniu Przyjaciół Francji grozi rozwiązanie.

Dowiadujemy się, że Stowarzyszenie Przyjaciół Francji w Krakowie zamierza zlikwidować swoje agendy, z powodu zupełnej obojętności członków, z których **wielu nie korzysta z czytelni, gdzie leży aż 20 czasopism i 4 pisma codzienne, ani z biblioteki, która zawiera około 2.000 najnowszych dzieł literatury francuskiej** Gdyby nie hojność członków założycieli, którzy odpowiedzieli na apel Stowarzyszenia i idą mu stale z pomocą, przestałoby Stowarzyszenie dawno istnieć, gdyż członkowie nie poczuwają się nawet do obowiązku płacenia małej wkładki, wynoszącej rocznie 6 zł.

Szkoda byłoby, aby tak kulturalna placówka, istniejąca od 6 lat, która przyczyniła się do rozwoju kultury francuskiej w Krakowie, musiała zniknąć i dlatego mamy nadzieję że członkowie wypełnią przyjęty na siebie obowiązek i do likwidacji nie dopuszczą.

Otwarcie karnawału.

W dzień Nowego Roku otworzy wielki cykl wykwintnych zabaw karnawałowych w pięknych salach Starego Teatru bal maskowy, urządzony przez Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie, na dochód sadyby dziennikarskiej w Ojcowie. Będzie to niewątpliwie jedna z największych zabaw karnawałowych, to też zarząd Związku dziennikarzy czuje się w obowiązku już dzisiaj o tem zakomunikować, aby dać publiczności możność przygotowania się do udziału w tej zabawie maskaradowej, stanowiącej wielkie rendez-vous Krakowian. Zabawa wskrzesi najświetniejsze tradycje polskich zabaw karnawałowych i obfitować będzie w wielce oryginalne, a pociągające urozmaicenia. Bliższe szczegóły programu będą podane w właściwym czasie.

Skończyć z plagą karciarstwa!

Od dłuższego czasu plagą towarzyskiego i rodzinnego życia w naszem mieście jest karciarstwo. Są spelunki, często po odwiedzanych restauracjach i kawiarniach, w których godzinami wieczornemi zbierają się kółka, złożone najczęściej z urzędników i mieszczan, zgrywających się w gry hazardowe czasem do nitki. Rozgrywają się na tem tle istne tragedje w naszych rodzinach. Mąż po nocy, spędzonej przy stole karcianym, wraca rano bez grosza, narażając rodzinę na nędzę poprostu, interes swój na ruinę czasem (znane są tego rodzaju wypadki); w najlepszym zaś wypadku kończy się to zaniedbaniem obowiązków, które się zwyczajnie rano zaczynają, i — co za tem idzie — pozbawieniem posady. Karciarstwo to w pewnych sferach stało się, jak się informujemy, wprost plagą Rzeczą naszych władz winno być wytępienie jej. Niestety policja otacza te spelunki, doskonale sobie znane, pobłażliwością Jeśli interwenjuje, to dorywczo, bez planu. Należy z całą surowością tępić karciarstwo, właścicieli spelunek karać, graczy ścigać represjami, aż do zupełnego wytępienia plagi. Leży to w interesie spokoju rodzin i w interesie dobra samych graczy.

——o——

Kraków, 3 grudnia.

Piątek 3: św. Franciszka Ksawerego.
Sobota 4: św. Barbary.
Sobota 4: wschód słońca o godz. 7.20, zachód o godz. 15.40.

NOWY WICEWOJEWODA KRAKOWSKI. W dniu wczorajszym objął urzędowanie nowy wicewojewoda krakowski, Aleksander Morawski, b. naczelnik wydziału w województwie kieleckiem. Wicewojewodzie Morawskiemu przedstawili się naczelnicy wydziałów, oraz urzędnicy prezydjalni.

ZMIANY W WOJEWÓDZTWIE. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze zmiany personalne w województwie krakowskiem. I tak: na starostę w Żywcu jest upatrzony p. Szeligowski, z wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego, na starostę w Oświęcimu p. Freundl z wydziału samorządowego. Dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa publ., radca Skarbek, ma objąć starostwo krakowskie. Zastępcą naczelnika wydziału bezpieczeństwa w województwie został podinspektor Dr Buszek, b. kierownik zwiniętego okr. urzędu policji politycznej i objął referat polityczny, oraz cenzurę dzienników. W tych dniach ma Dr Buszek przejść na etat wojewódzki jako urzędnik VI st. sł.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI JANA KASPROWICZA odbędzie się w niedzielę 5-go b. m. o godz. 11, w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przemówienie wygłosi prof. Un. Jag. Dr Tadeusz Sinko, dalszą część programu wypełnią: chór Tow. śpiewackiego „Echo“ pod kier. prof. Bol. Wallek-Walewskiego, który odśpiewa dwie pieśni do słów J. Kasprowicza t. j. „Pieśni nasza“ i „W turmiach“, deklamacje utworów J. Kasprowicza wygłoszą artyści Teatru im. Słowackiego, pp.: Ludwika Śniadecka i Artur Socha. P. Zofja Bandrowska-Osmecka odśpiewa szereg pieśni polskich kompozytorów, akompanjować będzie prof. Stan. Ablamowicz-Mayerowa, grę na fortepjanie obejmie p. Stroynowska. Akademja odbędzie się staraniem VI Koła T. S. L. im. J. Słowackiego. Bilety wstępu: na miejsce siedzące 1 zł., stojące 50 gr.

STAŁA DELEGACJA ZJAZDÓW LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH zjeżdża się w Krakowie na posiedzenie w dniu 12 b. m. Do delegacji, wybranej na ostatanim zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Warszawie w r. 1925, który zgromadził ponad 3000 uczestników, należą profesorowie uniwersytetów: z Wilna Januszkiewicz i Dziewulski, z Warszawy Br. Sawicki, Kryński i Loth, z Poznania Gantkowski i Karwowski, ze Lwowa F. Romer i Franke, z Krakowa M. Siedlecki, Janiszewski i Ciechanowski. Na posiedzeniu ma delegacja m. i. podjąć kroki przygotowawcze do najbliższego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, mającego się odbyć — po raz pierwszy — w Wilnie za dwa lata, oraz rozpatrzyć sprawę zmian statutu zjazdów, które są najstarszemi (od r. 1869) i największemi zjazdami naukowemi polskiemi i wszystkim innym służyły za pierwowzór.

WYSTAWA DZIEŁ PROF. AXENTOWICZA. W niedzielę 5 b. m. o godz. 11 przed południem zostanie otwartą w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim L. 4, retrospektywna wystawa (ze zbiorów krakowskich) dzieł Prof. Teodora Axentowicza. Wystawa ta, która zgromadzi najświetniejsze dzieła jednego z największych malarzy współczesnych, obudziła ogromne zainteresowanie w świecie artystycznym i wśród licznych miłośników sztuki. Osobną salę zajmie wystawa bieżąca obrazów innych artystów.

KOMITET BUDOWY DOMU KS. KUZNOWICZA zwołał na 3 b. m. godz. 8 wieczór do sali budującego się domu przy ul. Krupniczej L. 29 Zebranie kwestarzy, na którem zostanie omówiony dotychczasowy rezultat zbiórki i dalsze prace. Ponieważ dotąd nie wszystkie jeszcze Sekcje ukończyły swe czynności, wskutek czego nie uzyskano preliminowanej sumy, akcja zbiórkowa trwać będzie intenzywnie dalej, aż do ostatecznego wyniku. Rozpoczęto dzieło musi być doprowadzone do końca i Komitet użyje w tym kierunku wszystkich wysiłków. W najbliższym czasie będzie ogłoszony dotychczasowy rezultat zbiórki.

PRZECIWKO „ILL. KURJEROWI CODZ.“ wystąpiło ministerstwo przemysłu i handlu na drogę sądową za zarzuty „Kurjera“ w związku z umową o dostawę solanki „Solwaya“ do salin w Wieliczce. Ministerstwo oświadcza, że wszystkie twierdzenia, dotyczące osoby dyrektora departamentu górniczo-hutniczego, inż. Świętochowskiego, w szczególności zaś o rzekomem jego aresztowaniu, są całkowicie niezgodne z rzeczywistością.

KRADZIEŻ Z WOZÓW KOLEJOWYCH. Z Urzędu ruchu doniesiono, że z przesyłki kolejowej Tarnów—Bielsko skradziono 1 worek orzechów wagi 47 kg., 1 bal skórek zajęczych wagi 35 kg., oraz z przesyłki Lwów—Cieszyn 1 skrzynię wyrobów niklowych wagi 30 kg.

——o——

Zawiadomienia i komunikaty.

„PODSTAWY IDEOLOGJI WSZECHPOLSKIEJ“. Pod powyższym tytułem urządza Młodzież Wszechpolska dziś w piątek o godz. 5 i pół wieczór w lokalu Rynku gł. 6 I. p. II. schody, pierwszy odczyt z cyklu „Interpretacja deklaracji ideowej“. Odczyt wygłosi Dr. Zdzisław Stahl ze Lwowa. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

TANI BAZAR GWIAZDKOWY otworzył Związek Kom. Parafjalnych w lokalu p. Raczyńskiego, Rynek gł. 36, na czas od 1—10 grudnia b. r. Sprzedaje się czekoladę, cukierki, zabawki, ozdoby na drzewko, perfumy, trykotaże, roboty ręczne i t. d. Czysty dochód przeznaczony na ubogich Związku Kom. Parafjalnych.

WYSTAWA KANARKÓW. „Sport“ Tow. hodowli kanarków i ochrony ptaków leśnych w Krakowie, urządza drugą wystawę kanarków harceńskich w dniach 1, 2 i 3 stycznia 1927 r. przy ul. Andrzeja Potockiego 11 w Krakowie. Równocześnie wystawiane będą akwarja z rybkami egzotycznemi.

——o——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Akropolis“.
Sobota: „Akropolis“.
Niedziela pop.: „Cały dzień bez kłamstwa“
Niedziela wieczór: „Akropolis“.

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Piątek: „Baron Kimmel“.
Sobota: „Baron Kimmel“.

REPERTUAR KONCERTOWY

Sobota 4: „Żydówka“ (opera w estradowem wykonaniu).
Niedziela 5: „Aida“ (opera w estradowem wykonaniu.

——o——

WANDA: „Moralność ulicy“.
REDUTA: „Grota śmierci“ i „[illegible] jako woźny teatralny“.
UCIECHA: „Kurjer Carski“.
SZTUKA: „Faust“.
PROMIEŃ: „Upiór w Operze“.
WARSZAWA: „Kurjer Carski“.
NOWOŚCI: „Granica w płomieniach“.
BAGATELA: „Najukochańsza żona maharadży“.

——o——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek i dni następne „Akropolis“, przyjmowany z niesłabnącym entuzjazmem przez publiczność miejscową i licznych gości zamiejscowych. Po zmontowaniu aparatu technicznego i uproszczeniu zmian dekoracyjnych, przedstawienie kończy się obecnie przed wpół do jedenastej. Artystyczny program „Akropolis“ do nabycia jest w księgarniach Gebethnera i Krzyżanowskiego, w Agencji hallu Grand Hotelu i kasie dziennej teatru.

——o——

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się dn. 5 b. m. w niedzielę od godz. 3—4 popoł.

Ze Stowarzyszenia Nauczycielek.

Bibljoteka Stowarzyszenia Nauczycielek przy ul. Karmelickiej L. 32 I. p., liczy przeszło 12.000 wyborowych dzieł polskich, francuskich i niemieckich, treści beletrystycznej i naukowej, oraz posiada bogaty dział dla młodzieży. Bibljoteka otwarta jest: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 do 1; wtorki, czwartki i soboty od godz. 3 do 6. Zapisywać się można na członków Stowarzyszenia i bibljotecznych w biurze bibljotekarki w godzinach wyżej wymienionych.

Z RYCHLICKICH

ANIELA KRAMARZYŃSKA

wdowa po doktorze medycyny

przeżywszy lat 74, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2-go grudnia 1926 r.

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione zostanie w sobotę dnia 4-go b. m. o godz. 10-tej rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które to smutne obrzędy stroskany syn, synowa, wnuczki i pozostała rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego.

Życie gospodarczo-społeczne.

Nowe statuty Monopolów Państwowych.

P. minister skarbu podpisał nowe statuty państwowego monopolu spirytusowego i państwowego monopolu tytoniowego. W obu tych statutach **funkcje naczelnej władzy tych monopolów pełni minister skarbu przy pomocy dyrekcji monopolów**, oraz władz i urzędów skarbowych i celnych wraz z ich organami wykonawczemi. Jako organ kontrolujący i działający z ramienia ministra skarbu, ustanawia się przy Ministerstwie skarbu **komisje rewizyjne.**

Załagodzenie zatargu w przemyśle bielskim.

Dnia 30 ub. m. pod przewodnictwem głównego inspektora pracy, p. Klotta, oraz z udziałem naczelnika wydziału polityki pracy, p. Ulanowskiego, radcy ministerjalnego p. Biesiekierskiego, okręgowego inspektora pracy w Bielsku p. Batroneca odbyła się wstępna narada z przedstawicielami przemysłowców bielskich i reprezentantami robotników **w celu załagodzenia zatargu, powstałego na tle żądań podwyższenia płac.**

Robotnicy w swych postulatach domagali się 40% podwyżki, natomiast przemysłowcy pierwotnie żadnej podwyżki udzielić nie chcieli. Na wczorajszem jednak posiedzeniu osiągnięto już pewien dodatni rezultat, który pozwala przypuszczać, iż do strajku w bielskich zakładach przemysłowych nie dojdzie, gdyż **przedstawiciele przemysłu ustąpili ze swego pierwotnego stanowska i uznali konieczność rewizji płac robotniczych.** Na tej podstawie w nadchodzący piątek rozpoczną się w Bielsku pertraktacje.

Rządowa flota handlowa.

Zastrzeżenia sfer fachowych.

Warszawa. (AW) Jak się dowiadujemy, oficjalny termin poświęcenia nowo nabytych statków handlowych w Gdyni został naznaczony na dzień 18 b. m. Z ramienia rządu udaje się do Gdyni minister przem. i handlu, p. Kwiatkowski.

(Sprawa zakupna przez rząd okrętów handlowych w obecnym momencie budzi w sferach fachowych poważne wątpliwości co do pożytku tej imprezy. Wiadomo bowiem, że wszystkie floty handlowe w Europie cierpią dziś na nadmiar tonażu. Olbrzymia część surowców, przywożonych dawniej z kolonij do krajów europejskich dla przeróbki fabrycznej, jest dziś przerabiana na miejscu, wskutek czego zmniejszyły się transporty. Stąd też pochodzi mniejsze zapotrzebowanie okrętów w ogólno-światowym ruchu komunikacyjnym. Wielkie konsorcja transportowe bądźto już upadły, bądźteż poważnie są nadwerężone.

Specjalnie zaś w odniesieniu do stosunków polskich, tworzenie floty handlowej w czasie, gdy eksport węgla się kończy — budzić musi zastrzeżenie z uwagi na przewidywane straty. Czy nie lepiej było poczekać z tem do odpowiedniejszej chwili?...).

Reorganizacja polskich przedsiębiorstw

Z wiosną r. 1927 przybędzie do Polski członek misji prof. Kemmerera, p. Clarck, który otrzymał od szeregu przedsiębiorstw propozycję zreorganizowania ich wedle metody memorjału.

Uzyskujemy dostęp do Cz. Morza.

W dniu 30 ub. m. odbyła się polsko-rumuńska konferencja kolejowa w sprawie utworzenia **bezpośredniej komunikacji** i taryfy towarowej między **kolejami polskiemi a portami bliskiego wschodu** tranzytem przez koleje rumuńskie i port w Konstanzy. Po dłuższej dyskusji uzgodniono główne podstawy dla projektowanej komunikacji. Opracowanie poszczególnych taryf przekazano komisji urzędniczej, która ma się zebrać 11 stycznia 1927 r. we Lwowie.

Zarobek wypłacony cegłami.

Cegielnia hr. Potulickiego w Oborach pod Warszawą, zatrudniająca przeszło 100 robotników, wskutek ogólnego zastoju, znalazła się w trudnościach płatniczych, wobec czego nie chcąc wymawiać robotnikom pracy, zarząd cegielni od kilku tygodni wypłaca należność robotnikom w naturze t. j. cegłami, licząc je po cenie ulgowej. Stworzyło to niepraktykowany dotychczas proceder, robotnicy bowiem siłą rzeczy zmuszeni do wyzbywania się cegły, sprzedają ją tanio okolicznym włościanom. Ci zaś nabywając cegłę po wyjątkowo niskiej cenie, przystąpili masowo do budowy własnych murowanych domków, na co nie mogliby sobie pozwolić w innych warunkach. Do rzędu takich wsi należą Jeziorna i Wilanów.

SPRAWOZDANIE MISJI PROF. KEMMERERA

W przekładzie polskim ukazały się dwa **tomy sprawozdania misji prof. Kemmerera**, a mianowicie tom I. (Budżet, rachunkowość państwowa, podatki), oraz tom III (Waluta i kredyt). Tom II. (Przedsiębiorstwa państwowe) ukaże się w następnym tygodniu. Tom I. w cenie 5 zł. i tom III. w cenie 3 zł. są już do nabycia w administracji Dziennika Urzędowego ministerstwa skarbu, Rymarska 3/5 pokój nr 90 Tom II. w cenie 7 zł. będzie do nabycia w przyszłym tygodniu.

—o—

Zainteresowanie akcjami wzmogło się.

Lekki spadek kursu dolara.

W związku z poprawą sytuacji na akcyjnej giełdzie warszawskiej dało się i w Krakowie zauważyć **większe ożywienie w obrotach**, chociaż tendencja pozostała bez zmiany. Poszukiwano zwłaszcza Piaseckiego, Zieleniewskiego i Górki.

Na pogiełdziu Bank Polski lekko zniżkowy, lecz w dużych tranzakcjach, natomiast Lokomotywy zwyżkowe.

Płacono: Bank Przemysłowy 14 gr., Komercjalny 13 gr., Tohan 24 gr., Pharma 97—1 zł., **Zieleniewski 12.15—12.50 zł.**, Trzebinia żelazo 30 gr., **Górka 18¼ zł.**, Azoty 50 gr., Chybie 4.75 zł., **Piasecki 12.50—12.70 zł.**, Jaworzno 14.15—14.25 zł., **Bank Polski 80.50 zł.**, Cegielski 13.40 zł., Nitraty 12 gr., **Lokomotywy 2.04—2.06 zł.**

Na rynku walutowym podaż dolarów wzrosła, co spowodowało lekkie obniżenie się dolara efektywnego o pół grosza; wskutek tego kalkulował się on wczoraj w Krakowie na 8.93¼—8.99¾ zł. Kurs oficjalny wynosił jak zwykle 8.98 (dolar efektywny), 9 zł. czeki. Prywatnie płacono 8.99 zł.

Sport.

Polski Związek Hockey'u

lodowego organizuje regularne rozgrywki o mistrzostwo Polski!

Okręgów „hockeyowych" istnieje w Polsce pięć; Warszawa ma — 5 klubów, Lwów — 9 klubów, Poznań — 2 kluby, Kraków — 3 kluby, Toruń — 1 klub. **Rozgrywki o mistrzostwo okręgowe** mają być rozegrane do 1 stycznia 1927 r. Następnie do dnia 10 stycznia mają być rozegrane **zawody międzyokręgowe Poznań—Toruń i Kraków—Lwów. Mistrzostwo Polski** (finały) odbędą się w dniach 12 i 13 lutego w Zakopanem. Na Boże Narodzenie projektowany jest w Krakowie trójmecz **Warszawa—Kraków—Lwów.**

Co sportowiec wiedzieć powinien?

K. S. „Patria" zwyciężyła w ub. niedzielę Ż. K. S. „Hakadur" w stosunku 7:1 (3:1). Bramki dla niej uzyskali: Papież (3), Jankowski (2), Głód (1) i Pałka (1). „Patria" odniosła ostatnio podobnie zasłużone zwycięstwo nad B-klasową „Koroną" w stosunku 5:1 (2:1).

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków K. S. „Cracovia" odbędzie się w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ulicy Radziwiłłowskiej L. 4, w dniu 19 grudnia 1926 o godz. 9.30 przed południem, zaś w razie braku kompletu o godz. 10, bez względu na ilość obecnych, z porządkiem dziennym, obejmującym sprawozdania, wnioski i wybór Zarządu. Prawo uczestniczenia w Walnem Zgromadzeniu daje tylko legitymacja klubowa na rok 1926.

Bilans piłkarskiej reprezentacji polskiej.

Rozegrano 33 meczów! — Więcej przegranych!

Piłkarska reprezetancja Polski rozegrała dotychczas (od r. 1924) 33 mecze, przyczem **12 wygrała, 6 nierozegrała, 15 przegrała.** Stosunek bramek **61 zdobytych na 72 straconych. 20 meczów rozegrano poza granicami kraju.** Najwięcej meczów grali: **Kuchar 25**, Sperling 18, Kałuża i Spojda po 17, Staliński 15, Batsch 14. Najwięcej bramek zdobyli: Staliński 11, Batsch 10, Kałuża 8, Kuchar 6.

NAJBLIŻSZE IMPREZY FOOTBALOWE W KRAKOWIE.

„Turyści (mistrz Łodzi)—Cracovia". Sportowy Kraków przeżywać będzie nielada atrakcję. Oto w niedzielę dnia 5 grudnia b. r. zjeżdża do Krakowa celem rozegrania towarzyskich zawodów z Cracovią, **drużyna mistrzowska Łodzi „Klub Turystów".** Pierwsza od czasu istnienia gościna Turystów w Krakowie, obudziła w Krakowie zrozumiałe zainteresowanie, wiadomo bowiem, że drużyna ta rozporządza pierwszorzędnym doborem graczy, jak bracia Kubiccy, Kulawiak, najlepszy strzelec Łodzi, Marczewski (rep. Polski), Wieliszek (rep. Polski) Kahl i inni. O sile obecnego mistrza Łodzi świadczy fakt, że tak świetnej drużynie, jaką bezsprzecznie jest Łódzki Klub Sportowy, w tym roku nie udało się zdobyć mistrzostwa, który zrezygnować musiał z zaszczytnego tytułu mistrza na rzecz Klubu Turystów. Spotkanie mistrzów Łodzi i Krakowa odbędzie się na boisku Cracovii o godz. 2 po południu.

Kino.

Z kin krakowskich.

„Kurjer Carski", ukazujący się obecnie na ekranach **„Uciechy" i „Warszawy"**, jest pewnego rodzaju czynem patrjotyzmu i nostalgji, którego dokonała liczna kolonja rosyjska w Paryżu. Posiada ona nawet tam własną wytwórnię filmową „Albatros", której kierownik, Turżanskij, zdolny reżyser, przy pomocy „Sociétè des Cinèromans", porwał się na realizację monumentalną „Michała Strogowa", powieści J. Verne'a. Rekonstrukcja dzieła literackiego przedstawia nam losy kapitana gwardji, Strogowa, który przedziera się, jako kurjer carski, z listem Aleksanda II do Irkucka, gdzie szczepy mongolskie, pod wodzą zdrajcy rosyjskiego, Ogarewa, wzniecily groźny bunt. Na tle tysiącznych niebezpieczeństw, przy przeprawie przez stepy syberyjskie, rozwija się miłość Strogowa, przebranego za kupca, ku towarzyszce swojej, Nadji, jadącej do ojca-zesłańca do Irkucka. Renegat Ogarew przejmuje list carski Strogowa i przybywszy do Irkucka, podszywa się pod jego nazwisko, aby w ten sposób zdobyć miasto. W ostatnim momencie krytycznym dla miasta, zjawia się okaleczały autentyczny Strogow, który unicestwia plany buntowników.

W wersji filmowej ponad niewątpliwie wielki nakład wystawy, zwłaszcza w doskonałych scenach zbiorowych (pościg kawalerji, bitwa), wyrasta wzruszająca postać Możuchina, największego artysty tragicznego Rosji na emigracji (moglibyśmy go tylko porównać z Eggertem z „Niedźwiedzich godów", produkcji sowieckiej). W kreacji swojej zamknął on ucieleśnienie męskości, partjotyzmu, bolu i poświęcenia. Twarz Natalji Kowanko grała z należnem przejęciem. Reżyserja Turżańskiego, obok świetnego traktowania wycinków zdjęć, szybko następujących po sobie (wpływ nowoczenej reżyserji francuskiej), daje nam wzruszające w swojej prostocie i smutku (typowo rosyjskie) krajobrazy i epizody. Na podniesienie zasługuje fakt, iż nie pokazano nam sceny oślepiania Strogowa, na co porwałby się może realizm amerykańskiego reżysera. **(małarka).**

Radio.

Piątek, dnia 3 grudnia.

Berlin (183.9): 16.30 Koncert kapeli Braci Steiner, 20.00 opera, 22.30 Muzyka do tańca. — **Lipsk** (357.1): 16.30 Koncert, 20.00 Transmisja z opery berlińskiej, 22.15 Muzyka do tańca. — **Londyn** (361.4): 19.00 Orkiestra, 22.00 Rozmaitości, 22.45 Wieczór Schuberta, 23.15 Fortepian. — **Praga** (348.9): 11.20 Koncert, 16.30 Koncert popoł., 20.00 Operetka Offenbacha „Daphnis i Chloe", 21.00 Muzyka gramofonowa. **Rzym** (422.6): 17.15 Jazzband, 21.00 Lekka muzyka, w antraktach humor i wyjątki z operetek. **Warszawa** (400): 17.00 Koncert, 19.00 J. Suski: „Co każdy Polak powinien wiedzieć", 20.05 Koncert Filharmonji. — **Wiedeń** (517.2): 16.15 Koncert, wyjątki z operetek, 19.00 Chór. — **Zurych** (500): 13.00 Muzyka gramofonowa, 15.00 Orkiestra, 17.00 Muzyka gramofonowa. **hage.**

—000—

A. CONAN DOYLE. 6

Tajemnica willi „Pod strzechą"

Przekład Bronisława Falka.

— Czyż wyobrażała sobie pani rzeczywiście, że się dam zastraszyć? W moim zawodzie najbardziej pociąga właśnie niebezpieczeństwo. Pani sama zmusiła mnie do zajęcia się sprawą młodego Maberley'a.

— Nie wiem, o czem pan mówisz.

Holmes odwrócił się zniechęcony.

— Uważałem panią za rozumniejszą kobietę. Trudno. Dowidzenia!

— Stać. Gdzie pan idzie?

— Do Scotland Yardu.

Ale nie doszliśmy do drzwi, kiedy zatrzymała nas, wyciągając ręce. W jednej chwili głos jej stał się łagodny i pieszczotliwy.

— Siadajcie, panowie. Pomówimy. Muszę być szczerą wobec pana, Mr. Holmes. Pan jesteś gentelmanem. Mój instynkt kobiecy mówi mi to. Uważam pana za mojego przyjaciela.

— Nie oponuję, madame. Nie przedstawiam prawa, ale staję w obronie sprawiedliwości. Gotów jestem wysłuchać panią, a potem powiem, co uczynię.

— Byłam głupia, oceniając pana fałszywie.

— Głupotą było tylko wiązać się z bandytami, którzy mogą panią zdradzić w każdej chwili.

— Nie, nie. Tak nie jest. Ponieważ przyrzekłam być szczerą, muszę przyznać, że nikt, z wyjątkiem Barney'a, Stockdale'a i Zuzanny nie wie, dla kogo pracuję. Co do nich, to nie pierwszy raz... — Uśmiechnęła się i wstrząsnęła głową z kokieteryjną poufałością.

— Rozumiem. Wypróbowała ich pani już dawniej.

— To dobre psy, które gonią nie szczekając.

— Psy takie wcześniej, lub później, ugryzą rękę, która ich karmi. Zostaną zaaresztowani za włamanie się. Policja jest na ich tropie.

— Są na to przygotowani. Za to ich płacę. Nie zdradzą mnie.

— A więc ja panią zdradzę.

— Nie, nie; pan tego nie uczyni. Pan jest gentelmanem. To tajemnica kobiety.

— Przedewszystkim musi pani zwrócić manuskrypt.

Roześmiała się wesoło i podeszła do kominka. Poruszyła pogrzebaczem zwęglone szczątki.

— Mam to oddać? — zapytała.

Miała tak bezczelny i cyniczny wyraz twarzy, że wydała mi się groźniejszym przeciwnikiem, niż wszyscy przestępcy, z którymi miał Holmes do czynienia. Ale on nie dał się wyprowadzić z równowagi.

— To panią zgubiło — rzekł zimno. — Działa pani energicznie, ale w tym wypadku zbyt pochopnie.

Odrzuciła pogrzebacz.

— Jesteś pan człowiekiem bez serca — zawołała. — Mam panu wszystko opowiedzieć?

— Wiem, o co chodzi.

— Ale musi pan patrzeć na to mojemi oczyma, Mr. Holmes. Musi pan postawić się na miejscu kobiety, która widzi, że cała jej przyszłość jest zagrożoną w przeddzień urzeczywistnienia wszystkich jej planów. Czyż taka kobieta nie może się bronić?

— Pani pierwsza zgrzeszyła.

— Tak jest. Przyznaję. Douglas był kochanym chłopcem, ale życie z nim nie odpowiadało mi. Chciał się żenić, żenić bez pieniędzy Nic go nie mogło zadowolić. Zaczął być natrętnym. Sądził, że skoro raz ustąpiłam, muszę ustępować zawsze. Stał się nieznośnym. W końcu dałam mu to do zrozumienia.

— Wynajmując drabów, którzy go pobili w pani oczach.

— Zdaje się, że pan wie wszystko. Tak, to prawda. Barney i jego chłopcy obeszli się z nim, przyznaję, po grubiańsku. A cóż on uczynił? Czyż tak postępuje gentelman? Napisał książkę z własnych przeżyć. Ja byłam w niej wilkiem, on jagnięciem. Było w niej wszystko z wyjątkiem nazwisk, ale to nie stanowiłoby najmniejszej przeszkody. Cóż pan na to, Mr. Holmes?

— Miał prawo.

— Przejął się duchem krwawych Włochów. Przysłał mi odpis swojej książki, abym się dręczyła obawą jej prędkiego ukazania się w druku. Miał, jak mi pisał, dwie kopje, jedną dla mnie, drugą dla wydawcy.

— Skąd pani wiedziała, że jej nie oddał do druku?

— Wiedziałam, kto miał ją wydać. To nie pierwszy utwór Douglasa. Dowiedziałam się, że jej nie otrzymał. A potem przyszła nagła śmierć Douglasa. Jak długo nie miałam drugiego rękopisu, nie czułam się bezpieczną. Musiał zostać między jego rzeczami, które wróciły do matki. Porozumiałam się z bandą Barney'a. Jeden z jej członków dostał się do domu w roli służącego. Chciałam sprawę załatwić w uczciwy sposób. Chciałam kupić dom i wszystkie rzeczy w nim za każdą ceenę. Spróbowałam gwałtu, skoro mi się nie powiodło. Ale, przyjąwszy, że z Douglasem obeszłam się trochę za ostro, czego żałuję, Bóg mi świadkiem, nie miałam wyboru widząc, że chodzi o całą moją przyszłość.

Sherlock Holmes wzruszył ramionami.

— Hm — rzekł. — Zdaje mi się, że znowu popełnię przestępstwo. Ile kosztuje podróż naokoło świata w wagonie pierwszej klasy?

Kobieta spojrzała na niego zdumiona.

— Czy pięć tysięcy funtów wystarczy?

— Tak sądzę.

— Dobrze. A więc proszę mi wystawić czek na tę sumę, a wręczę go pani Maberley. Należy się jej to. A pani — rzekł, grożąc palcem — niech się strzeże. Inaczej sparzy sobie pani wcześniej lub później, te delikatne paluszki.

KONIEC.

Z ostatniej chwili.

Anglja już wywozi węgiel!

Londyn. (PAT.) (Wolff). „Morning Post" dowiaduje się, że gabinet postanowił na wczorajszem posiedzeniu zezwolić na natychmiastowy wywóz węgla z Walji Południowej, obszaru Tyne oraz Szkocji.

Londyn. (PAT.) (Wolff). Ze względu na to, że prawie we wszystkich większych okręgach węglowych zawarte zostały nowe układy, dotyczące płac, na podstawie których to układów górnicy powracają do pracy, postanowiono wczoraj wieczór nie wydawać żadnych oficjalnych doniesień o liczbie pracujących górników.

—oOo—

41 mil. mk. na germanizację.

Królewiec. (PAT.) „Königsberger All. Ztg" donosi, że fundusze przeznaczone na podtrzymywanie niemczyzny wschodnich prowincy. Niemiec zostały znów podwyższone, a mianowicie z 32 mil. na 41 mil. mk. Dalsze 3 mil. przyznano Śląskowi, 1 mil. dla marchji wschodniej, a 5 mil. na rzecz optantów niemieckich.

—oOo—

Socjaliści niemieccy oskarżają Reichswehrę!

Berlin. (PAT.) Frakcja socjalistyczna Reichstagu przedłożyła kanclerzowi Marksowi materjały oskarżające kierownictwo Reichswehry z powodu panujących w niej niezwykłych stosunków. Po kilkugodzinnej konferencji kanclerz Marks zobowiązał się zarządzić natychmiastowe zbadanie przedstawionego mu materjału. Znamiennem jest, że w obradach obok kanclerza i ministra Reichswehry wziął również udział minister spraw zagranicznych, dr. Stresemann.

Dyplomatyczna podróż Cziczerina.

Berlin. (PAT) Cziczerin zamieszkał w tutejszej ambasadzie sowieckiej i cały ranek poświęcił składaniu wizyt oficjalnych. Jutro wydaje minister Stresemann śniadanie na cześć sowieckiego gościa. W przyjęciu tem weźmie udział również kanclerz Rzeszy Marks. Wbrew pierwotnej zapowiedzi, iż sowiecki komisarz spraw zagranicznych zabawi tylko jeden dzień, poczem niezwłocznie uda się w dalszą drogę do Frankfurtu nad Menem, prasa dzisiejsza dowiaduje się, że pobyt Cziczerina w Berlinie potrwa 3 do 6 dni. Tymczasem ma on odbyć szereg ważnych konferencyj politycznych, m. in. z ministrem Stresemannem, z którym omawiać będzie zarówno sprawy polityczne, jak i szereg aktualnych zagadnień gospodarczych między Rosją a Niemcami, przedewszystkiem sprawę tranzytu niemieckiego przez Rosję.

Prasa berlińska delikatnie zaznacza, że Cziczerin interesuje się żywo kwestjami będącemi przedmiotem rokowań między gabinetami Anglji, Francji, Włoch i Niemiec, jak również przebiegiem obrad genewskich, oraz że ma on zamiar wszcząć w czasie swego pobytu w Niemczech rokowania dyplomatyczne w Paryżu, celem przygotowania spotkania z Briandem.

W tutejszych kołach parlamentarnych przypuszczają, że Cziczerin oczekuje obecnie tylko wyniku spotkania między Chamberlainem a Briandem w Paryżu, aby móc się wypowiedzieć na temat bieżących zagadnień polityki europejskiej.

—oOo—

Gabinet unji narodowej w Grecji.

Ateny. (PAT.) Rokowania prowadzone w ostatnich dniach pomiędzy pięcioma przywódcami stronnictw parlamentarnych doprowadziły ubiegłej nocy do ostatecznego porozumienia, zarówno w rozmaitych sprawach oczekujących rozwiązania, jak i w sprawie podziału tek ministerjalnych pomiędzy te stronnictwa. Postanowiono zaofiarować prezesurę rady ministrów Aleksandrowi Zaimisowi, tekę ministerstwa finansów Kafandarisowi, spraw wewn. Tsaldarisowi, spraw zagranicznych Michalokopulosowi, rolnictwa Papanastazju i komunikacji Metaksasowi. Podział innych tek będzie omówiony po otrzymaniu ostatecznej odpowiedzi Zaimisa. Prezes rady min. nie obejmie żadnej teki. — W dniu dzisiejszym przywódcy stronnictw odbędą nowe zebranie, celem załatwienia kilku dalszych punktów programu nowego rządu i podpisania układu w sprawie utworzenia gabinetu unji narodowej, powitanego jednogłośnie z zadowoleniem przez wszystkie koła, jako wypadek stwierdzający wyraźnie postępującą konsolidację republiki, spokój wewnętrzny, oraz pokojowy Grecji.

Królowa Marja konferuje z ks. Karolem.

Paryż. (PAT.) (Wolff). Przed swoim odjazdem do Bukaresztu odbyła królowa Marja konferencję z ks. Karolem, która nastąpiła według doniesień „N. Y. Herald" na żądanie króla Ferdynanda. To samo pismo donosi z Bukaresztu, że większość jest za oddaniem regencji królowej Marji i księżniczce Illeanie. Bratianu nie brał udziału w wydawaniu orędzia króla Ferdynanda.

—oOo—

Wzrost nastrojów antybolszewickich w Anglji.

Londyn. (PAT.) (Wolff). Według doniesień „Daily Mail" podpisało dotychczas przeszło 200 członków parlamentu memorjał, wzywający premjera, aby nie dopuścił żadnego reprezentanta rządu sowieckiego, jako następcę Krasina do Londynu, zanim rząd rosyjski na nowo w uroczysty sposób nie zobowiąże się do wstrzymania wszelkiej antyangielskiej propagandy i zanim nie udowodni, że przyrzeczenia tego dotrzyma. Poważny zwrot sytuacji w Chinach ożywił ponownie wrogie nastroje wśród konserwatystów angielskich, zwrócone przeciwko rządowi rosyjskiemu.

—oOo—

Aresztowanie zamachowców w Madrycie.

Paryż. (PAT.) W Madrycie aresztowano czterech osobników, przy których znaleziono rewolwery i granaty. Aresztowani przyznali się do zamordowania kardynała Soldevilla i jednego biskupa. Jak przypuszczają, osobnicy ci planowali zamach na króla i Primo de Riverę.

—oOo—

Sejm śląski w obronie autonomji Śląska.

Na środowem posiedzeniu Sejmu śląskiego uchwalono rezolucję wzywającą p. wojewodę Grażyńskiego do wstrzymania wprowadzenia ustawy o monopolu spirytusowym na Śląsku aż do uzyskania zgody Sejmu śląskiego na tę ustawę. Następnie toczyła się dyskusja nad projektem ustawy skarbowej na I. kwartał 1927 roku. W toku dyskusji wszystkie stronnictwa polskie wypowiedziały się za autonomją Śląska, a przeciw polityce p. Grażyńskiego.

Pos. Janicki (Ch. D.) stwierdził smutny fakt, że wielu urzędników polskich nie brało udziału w wyborach do rad gminnych. Domagał się następnie, by odwoływano te siły nauczycielskie, które demoralizują ludność. Dalej podkreślił pos. Janicki, że gdyby nie było autonomji, rozgoryczenie ludności przybrałoby jeszcze ostrzejsze formy. Pos. Sikora (NPR.) dziwił się, że przedstawiciele władzy w czasie niedzielnej manifestacji w Katowicach, stanęli po stronie przeciwników autonomji śląskiej. Pos. Machej (PPS.) wyraził zdziwienie, że p. woj. Grażyński nie przybył na posiedzenie Sejmu.

Pos. Korfanty stwierdził, że trzeba poznać przyczyny zła i zabrać się do naprawy. Należy usunąć urzędników, którzy w czasie wyborów nie spełnili swych obowiązków obywatelskich. Nauczyciele nie mogą obrażać uczuć religijnych wierzącej ludności. Dalej potępił pos. Korfanty organizatorów niedzielnej manifestacji, na której łzono własnych rodaków na niesionych w pochodzie tablicach i wogóle niezgodę polską obnoszono po ulicach.

—oOo—

Anglja podziela pogląd polski

W SPRAWIE ROZBROJENIA NIEMIEC.

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Abendblatt" donosi z Paryża, że przyjazd polskiego ministra spraw zagranicznych do Paryża w czasie pobytu Chamberlaina dowodzi, iż będą także omawiane kwestje obwarowań niemieckich na granicy wschodniej Niemiec. Francja jest przedewszystkiem zaniepokojona działalnością związków prawicowych w Niemczech, podczas gdy Anglja widzi niebezpieczeństwo dla pokoju w fabrykacji materjałów wojennych i amunicji w Niemczech, a to nietylko z powodu konkurencji gospodarczej i przemysłowej, lecz także i z tego powodu, ponieważ materjał wojskowy idzie przeważnie do Rosji. Chamberlain zdaje się podzielać pogląd Polski w sprawie zmodernizowania obwarowań Królewca, Kistrzynia i Logau, i jest zdania, że przedstawiają one niebezpieczeństwo wojenne.

Pomoc dla państwa zaatakowanego.

Obrady Komitetu Ligi Narodów.

Paryż. (PAT) Na posiedzeniu komitetu Rady Ligi Narodów Paul Boncour przedstawił szczegółowo propozycje francuskie, dotyczące praktycznej organizacji niesienia pomocy państwu, które zostało zaatakowane. Mowca stwierdza, że sprawozdanie sekretarjatu Ligi Narodów potwierdza słuszność propozycyj francuskich i zawiera myśli mogące ułatwić organizację tej pomocy, a przez to wzbudzić nadzieje tych wszystkich, którzy troszczą się o bezpieczeństwo. Boncour domaga się utworzenia w Genewie radjostacji przeznaczonej specjalnie dla ułatwienia porozumienia się Ligi Narodów ze stolicami państw.

Po zamknięciu kroniki.

Dyskusja węglowa Rady miejskiej.

Czwartkowe obrady Rady miejskiej obracały się głównie dookoła spraw aprowizacji miasta. Punktem, budzącym najbardziej ożywioną dyskusję, był wniosek r. Pachońskiego, zgłoszony imieniem klubu Ch. D., następującej treści:

„Z nadchodzącą zimą stwierdzamy coraz mniejszy przywóz węgla do miasta, pomimo, że gmina jest właścicielką kopalni węgla w Jaworznie. Zapytujemy Pana Prezydenta, co zamierza zarządzić, aby zaradzić brakowi węgla?"

W odpowiedzi na to wiceprez. Wielgus oświadczył, że rzeczywiście od pięciu dni jest brak węgla, że rząd dla Krakowa przydzielił tylko 2 wagony dziennie, że Prezydjum zwróciło się telefonicznie do rządu o podniesienie kontygentu i że dziś nadeszła wiadomość, że rząd przydzielił Krakowowi dalsze 4 wagony dziennie.

R. Ziffer (P. P. S.) zażądał otwarcia dyskusji; wniosku jego jednak nie uchwalono.

Mimo to i w dalszej dyskusji szereg mówców sprawę węglową poruszyło (r. Ziffer, Kluczka i in.), solidaryzując się z wnioskiem klubu Ch. D.

Przy omawianiu sprawozdania z administracji targowej i działalności zakładów aprowizacyjnych podniesiono kwestję drożyzny nabiału na targach i domagano się ścisłej kontroli komisarjatu i pracowni chemicznej miejskiej na targach. Zażądano m. in. umieszczenia na targu tablicy-cennika, którego przekroczenie byłoby surowo karane.

W sprawach tych zabrał głos ponownie wiceprezydent Wielgus, zapewniając, że magistrat przeprowadza już kontrolę na placach targowych, zaś co do zaopatrzenia w węgiel gmina posiada dostateczne zapasy, by nie dopuścić do zamknięcia szkół z powodu braku opału.

W odpowiedzi na interpelację w sprawie pracy nocnej w piekarniach, wicepr. Ostrowski oświadczył, że sprawa ta uchyla się z pod kompetencji władz administracyjnych i należy do sądów, zaś co do zgłoszonych nieporządków w piekarniach, interwenjują komisje sanitarne, a o wynikach zawiadamiają wydział VIII Mgtu.

Nadmienić należy, że nagłość wniosku klubu PPS. w sprawie 13-tej pensji dla funkcjonarjuszy miejskich, popartego przez klub Ch. D., została większością głosów uchylona, a to po oświadczeniu p. prez. Rollego, że gmina na ten cel funduszów nie posiada.

—oOo—

Z sali sądowej.

Zasądzenie „Głosu Publicznego".

Dnia 28 listopada b. r. odbyła się przed sędzią Drem Stuhrem rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu red. „Głosu Publicznego", Władysławowi Pięcie, oskarżonemu o zamieszczenie obraźliwego artykułu pod tytułem: „Pod pręgież opinji publicznej, słów parę o Komitecie wykupna kościoła św. Agnieszki". Rozprawa zakończyła się wyrokiem skazującym oskarżonego na grzywnę 30 zł. i zapłacenie kosztów postępowania, z obowiązkiem ogłoszenia wyroku z deklaracją przepraszającą Komitet, w najbliższym numerze jego pisma. Oskarżenie wnosił imieniem Komitetu adw. Dr Rozmarynowicz.

2 lata więzienia za zabójstwo.

Przed 10 laty zabił Franciszek Wrona, wówczas 16-letni chłopak, swego towarzysza zabaw, Józefa Sikorę, w Golkowicach koło Wieliczki. Sąd skazał wówczas Wronę na 6 tygodni aresztu za przekroczenie obrony koniecznej. Od tego czasu miewał on ustawiczne zatargi z bratem zabitego, Ignacym Sikorą, który stale robił Wrónie wyrzuty z powodu zabicia brata. Dnia 26 lipca b. r., kiedy obaj wracali z jarmarku w Myślenicach do Golkowic, przyszło między nimi do bójki, w czasie której Wrona wyrwał Sikorze laskę i ugodził go dwukrotnie nożem. Sikora doznał przebicia wątroby i szczytu nerki, a w następstwie krwotoku wewnętrznego zmarł na miejscu. Na wczorajszej rozprawie Wrona został zasądzony na dwa lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę czynu. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali s. s. o. Dr Kaczmarski i Warchałowski, oskarżał prok. Dr Łaba.

BŁ. P. DR. PAWEŁ KEPLER, radca miejski i lekarz, zmarł wczoraj w Podgórzu-Krakowie.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.